Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Cena numeru 20 gr.

Rok XVI. Wilno, Wtorek 7 czerwca 1932 r. Nr. 128.

DZIENNIK WILEŃSKI

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. **Redakcja otwarta** od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. **Administracja czynna** w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. **„Dziennik Wileński"** wychodzi codziennie,

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnoszeniem i przesyłką pocztową Zł. 4 gr. 50, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w tekscie (6 łamowe) 35 gr., za tekstem (10 łamowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane.
Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Niniejszem powiadamiamy, że od dnia 6 czerwca b. r. w lokalu Instytutu Pielęgniarek i Wychowawczyń Społ. ul. Mickiewicza 22—5
229 ROZPOCZĄŁ SIĘ DLA ABSOLWENTEK ŻEŃ. SZKÓŁ
dwutygodniowy kurs wykładów z dziedziny pielęgnowania dziecka, higjeny kobiecej i ratownictwa połączony z praktycznemi zajęciami.
Zapisy od godz 5—6 ej w lokalu Instytutu. Opłata za kurs 3 zł.

Kto będzie reprezentował Polskę w Lozannie.

WARSZAWA. (Pat). Pan minister spraw zagranicznych Zaleski mianowany został pierwszym delegatem rządu polskiego na konferencję reparacyjną, rozpoczynającą się 16 b. m. w Lozannie. Drugim delegatem mianowany został min. dr. Mrozowski. Ponadto w skład delegacji mają wejść: radca ambasady polskiej w Paryżu min. Muehlstein, szef gabinetu ministra spraw zagranicznych min. Szumlakowski, naczelnik wydziału zachodniego w M. S. Z. Lipski oraz zastępca dyrektora departamentu obrotu pieniężnego w Ministerstwie Skarbu dr. Jerzy Nowak.

Rozporządzenie o wywłaszczeniu gruntów pod budowę dróg.

WARSZAWA. (Pat). Monitor Polski z dnia 6 b. m. zamieszcza rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 31 maja 1932 r. w sprawie wywłaszczenia gruntów pod budowę dróg w Wilnie.

Protesty wyborcze przed Sądem Najwyższym.

WARSZAWA. (Pat). Sąd Najwyższy rozpatrywał w dn. 6 b. m. 8 protestów przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 53 (Stanisławów). Sąd postanowił odroczyć ogłoszenie orzeczenia w sprawie protestów do dnia 20 b. m.

Zniżki kolejowe dla wycieczek szkolnych.

WARSZAWA. (Pat). Ministerstwo W. R. i O. P. komunikuje, że Ministerstwo Komunikacji wprowadziło na okres od dnia 1 czerwca do 31 sierpnia r. b. 75-procentową zniżkę normalnej opłaty taryfowej dla zbiorowych wycieczek szkolnych, zamiast obowiązującej dotąd 50-procentowej zniżki.

Zjazd Polskiej Macierzy Szkolnej.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 5 b. m. rozpoczął się w Warszawie zjazd członków Polskiej Macierzy Szkolnej. Po Mszy św., odprawionej w kościele św. Krzyża, rozpoczęły się obrady w sali Towarzystwa Kredytowego. Po wysłuchaniu sprawozdania wygłoszono szereg referatów, poczem wybrano nowy zarząd P. M. S. w składzie: prezes Władysław Sołtan, wiceprezes Reiter, członkowie zarządu: Andrzejewski, Baliński, Jankowski, Kaczyńska, Kornecki, Michałowicz, Nowicki i A. Rząd. Po wyborach odbyła się uroczystość uczczenia długoletniego prezesa Macierzy p. Józefa Świeżyńskiego. Przemówienie okolicznościowe wygłosił p. Sołtan, poczem walne zebranie mianowało p. Świeżyńskiego w dowód uznania członkiem honorowym P. M. S.

Proces Zyty Korybut-Woronieckiej.

WARSZAWA. (Pat). W dniu 6 b. m. o godz. 10 rano w Sądzie Okręgowym rozpoczęła się rozprawa przeciwko Życie Korybut-Woronieckiej, zabójczyni przemysłowca Boy'a. Rozprawie przewodniczy prezes Duda, oskarża prokurator Siewierski, bronią adwokat Sobotkowski. Powództwo cywilne w imieniu pani Eugenji Boyowej, działającej w interesie dwóch małych córeczek, reprezentują adwokaci Gutman i Zylberblat. Skarga powodowa wnosi o zasądzenie od oskarżonej na rzecz dzieci po zmarłej alimentów w wysokości 200 zł. miesięcznie aż do dojścia ich do pełnoletności. Sąd po krótkiej naradzie postanowił odczytać akt oskarżenia przy drzwiach zamkniętych oraz zarządził tajną rozprawę na czas wyjaśnień pani Zofji Woronieckiej oraz zeznań kilku innych świadków.

Z Rosji sowieckiej.

Walka z bandytyzmem w Rosji Sow.

Z pogranicza donoszą, iż przed parn dniami na terenie okręgu dryskiego władze sowieckie zlikwidowały niebezpieczną szajkę bandycką składającą się z około 60 osób, która grasowała na terenie Mińszczyzny z górą 2 lat.

Podczas onegdajszej utarczki w lasach dryskich zastrzelono 8 bandytów i 5 milicjantów sowieckich. W czasie zażartej walki udało się tylko zbiec hersztowi bandy b. komisarzowi sowieckiemu Herszanowi Fiedorowi i jego dwom pomocnikom.

Bandytom zabrano 55 karabinów, 30 naganów i przeszło 10000 sztuk naboi oraz około 100 granatów.

Zlikwidowana szajka na terenie Mińszczyzny w ciągu swojej 2 letniej działalności dokonała z górą 100 napadów rabunkowych i morderstw.

Utworzenie nowego dyrektorjatu w Kłajpedzie.

RYGA. (Pat). Z Kłajpedy donoszą, iż gubernator Kłajpedy Gilis zatwierdził nowy dyrektorjat w składzie następującym: prezes dyrektorjatu leader partji ludowej Schreiber, członkowie Walgan i Zigau. Pierwszy z nich jest członkiem partji ludowej, drugi zaś — niemieckiej partji gospodarczej. Wiadomość o utworzeniu dyrektorjatu w powyższem składzie wywołała duże zadowolenie wśród ludności Kłajpedy.

Vaida Voevod na czele rządu rumuńskiego

BUKARESZT. (Pat). — Vaida Voevod utworzył gabinet.

BUKARESZT. (Pat). Gabinet Vaidy ukonstytuował się jak następuje: Prezes rady ministrów i minister spraw wewnętrznych Vaida, finanse — Mironescu, obrona narodowa — gen. Stefanesco, sprawiedliwość — Potarca, przemysł i handel — Lugosianu. Wszystkie wyżej wymienione teki obsadzone są przez członków partji narodowo-chłopskiej. Inne teki zostaną obsadzone po zakończeniu toczących się obecnie narad między Vaidą a Jerzym Bratianu.

Już więcej nie cierpię kto nabył bardzo wygodne obuwie dziurkowane wyrobu i pomysłu POLSKIEJ WYTWÓRNI OBUWIA
nie znam bolu kostki i piekoty nóg mówi każdy
damsk. 13,80 męsk. 15,80
Sandałki dziec. . . 9,80
Japonki dam. . . 14,80
Sandałki dam. . . 7,20
D.-H-go W. NOWICKI WILNO, Wielka 30
Sandały męsk. . . 10,90
M. 1/2 but. skórz. . 16,80
M. 1/2 but. brezent. 7,50

O Hausnerze żadnych wiadomości.

NOWY YORK, Pat. Dotychczas brak wszelkich wiadomości o Hausnerze. Pogłoski, jakoby Hausner przeleciał nad miastem Cork w Irlandji, okazały się bezpodstawne, oparte tylko na opowiadaniach jednej osoby, która rzekomo miała słyszeć hałas motoru. Oficjalne wiadomości z Irlandji i Anglji nie wskazują na żaden ślad aeroplanu. Zapasy benzyny, jakie zabrał z sobą Hausner, w obecnej chwili byłyby już dawno wyczerpane.

Wynurzenie przyszłego prezydenta Stanów Zjednoczonych.

PARYŻ. (Pat). Przywódca partji demokratycznej a zarazem przyszły kandydat na prezydenta Stanów Zjednoczonych Smith oświadczył przedstawicielowi Paris-Soir, że stronnictwo jego, z chwilą gdy dojdzie do władzy, zaproponuje **20-letnie moratorjum dla długów zagranicznych oraz anulowanie dłużnikom zagranicznym 25 proc. wartości zakupionych w Stanach Zjednoczonych towarów.** Wreszcie uważa, że lepiej zastosować taką metodę, aniżeli poprzestać na wzajemnem obwinianiu się za niemożność płacenia.

W kwestji prohibicji Smith wypowiada się za polityką „realistyczną". Włościanie tracą miljony dolarów, nie mogąc sprzedać zboża na wyrób alkoholu. Robotnicy, ztrudnieni w tej gałęzi przemysłu, są obecnie bez pracy. Są to miljardy dolarów, które mogłyby wpłynąć do kas państwowych. Zdaniem demokratów z chwilą dojścia ich do władzy będzie zmiana tej sytuacji, która dla Stanów Zjednoczonych jest pod każdym względem prawdziwą raną.

Do zwalczania kryzysu gospodarczego i finansowego, jaki obecnie Stany Zjednoczone przeżywają, Smith widzi dwojaki sposób: przedewszystkiem współpracę wszystkich państw w polityce międzynarodowej, zmierzającą do przywrócenia zaufania oraz emisję obligacyj celem sfinansowania robót publicznych, co miałoby według Smitha, podwójny rezultat: zatrudnienie robotników i uruchomienie pieniędzy tezauryzowanych.

Niemcy na drodze do hitleryzmu.

Wybory do Reichstagu 31 lipca.

BERLIN (Pat.) Termin wyborów do Reichstagu wyznaczony został przez prezydenta Hindenburga na dzień 31 lipca r. b.

POWRÓT HOHENZOLLERNÓW i KRUCJATA PRZECIW SOWIETOM.

LONDYN. (Pat). „Daily Mail" zamieszcza korespondencję lorda Rothemere z Berlina, przypominającą powrót Hohenzollernów i ustanowienie monarchji w Niemczech za 18 miesięcy. Stały korespondent berliński tego dziennika twierdzi, że von Papen dążyć będzie do bloku niemiecko-francusko-polskiego przeciwko bolszewikom.

ZAPRZECZENIE SENSACYJNYM POGŁOSKOM.

BERLIN. (Pat). Agencja Wolffa donosi, że według wyjaśnień ze źródeł miarodajnych, pogłoski, zamieszczone w prasie krajowej i zagranicznej o zamierzonem rzekomo ustąpieniu prezydenta Rzeszy oraz o istniejących jakoby planach powołania byłego kronprinca na stanowisko Głowy Państwa są całkowicie zmyślone.

PRASA FRANCUSKA o VON PAPENIE.

PARYŻ. (Pat). Prasa francuska podając charakterystykę kanclerza von Papena podkreśla, że włada on doskonale językiem francuskim i często gości u siebie Francuzów. Były minister Paul Reynaud złożył mu w roku 1930 wizytę w Berlinie. Von Papen jest członkiem komitetu zbliżenia francusko niemieckiego i posiada w Wallendengen w okolicach Saarelouis pałac, w którym spędza część roku. Tam też przedstawiciele przemysłu francuskiego spotkali się z Arnoldem Rechbergiem.

ZAKAZ ISTNIENIA BOJÓWEK HITLEROWSKICH ZOSTANIE ZNIESIONY.

BERLIN. (Pa). Ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy opracowało, według doniesień prasy, nowy projekt dkretu, który ma zastąpić wydane poprzednio rozporządzenie o wykroczeniach politycznych i zakazie istnienia hitlerowskich oddziałów szturmowych. Gabinet Rzeszy obradować będzie prawdopodobnie już we wtorek nad tym projektem. **Między innemi przewiduje on zniesienie zakazu istnienia hitlerowskich oddziałów szurmowych i noszenia mundurów.** Zachowana ma być natomiast nadal kontrola rządowa nad organizacjami o charakterze wojskowym. Nadzór nad niemi, ktory sprawować miało, według dotychczasowego dekretu, ministerstwo spraw wewnętrznych, będzie przekazany prawdopodobnie ministerstwu Reichswehry. Prasa narodowo-socjalistyczna zapowiada już na najbliższą niedzielę wielkie defilady oddziałów szturmowych w całych Niemczech, mające zamanifestować „niewzruszoną dyscyplinę formacyj hitlerowskich".

Od Administracji.

Wszystkim naszym Prenumeratorom zamiejscowym którzy zalegają z opłatą prenumeraty „Dziennika Wileńskiego" będziemy zmuszeni bezwzględnie wstrzymać przesyłanie pisma

Odcięte ręce w paczce wręczonej posłowi francuskiemu w Berlinie.

BERLIN, Pat. Portjerowi ambasady francuskiej w Berlinie wręczył w poniedziałek nieznany osobnik list wraz z paczką owiniętą w niebieski papier i zaadresowaną na ręce ambasadora Francji Francais Goncet'a. Gdy sekretarz prywatny ambasadora przystąpił do rozwijania pakietu, okazało się, że zawierał on dwie odcięte ręce kobiece. Na jednym z palców znajdowała się podwójna obrączka wdowia. Wypadek ten wywołał w ambasadzie niezwykle przykre wrażenie. Natychmiast zawiadomiono o tem policję kryminalną, która przysłała do ambasady kilku urzędników, celem przejęcia krwawego pakunku.

Według przypuszczeń, oddawcą paczki był 25-letni rolnik Ludwik Schoeff z Lubeki, który zamordował przed kilku dniami swą 60-letnią matkę, odcinając jej przytem ręce. Podejrzewają, że Schoeff jest umysłowo chory. W liście, dołączonym do paczki, wymienione było jego nazwisko.

Grupa Tardieu w Izbie Deputowanych.

PARYŻ. (Pat). Liczba członków grupy lewicowo-republikańskiej t. zw. grupy b. min. Tardieu wynosi obecnie 63 członków, tyle co przy końcu okresu sprawozdawczego dawnej Izby. Należy podkreślić znaczenie, jakie może posiadać w nowej Izbie fakt istnienia w centrum parlamentu tak zwartej i poważnej grupy politycznej.

Zamęt rewolucyjny w Chile.

Rozwiązanie Kongresu.

VALPARAISO (Pat.) Kongres chilijski został rozwiązany przez nowy rząd, jako nie odpowiadający już stosunkom społecznym w kraju.

Ruch kontrrewolucyjny.

NNWY YORK (Pat.) Donoszą z Santiago de Chile, jakoby w południowem Chile powstał nagły ruch przeciwko nowemu reżymowi socjalistycznemu. Donoszą, ze do ruchu tego miały się przyłączyć garnizony wojskowe w Concepcion i Talcaguano.

Pierwsze kroki rządu rewolucyjnego.

SANTIAGO DE CHILE (Pat.) Rządząca junta ogłosiła dekret o rozwiązaniu kongresu. Rząd oświadczył, iż zapewni robotnikom rolnym mieszkanie i żywność. Ohłoszono m. in. amnestję ogólną dla więźniów politycznych. — Towarzystwo Cesach, którego większość kapitału, wynoszącego 375 milj. dol. jest pochodzenia zagranicznego, ma być niezwłocznie znacjonalizowane. — Przynajmniej narazie Davilla nie projektuje konfiskaty mienia cudzoziemskiego.

PASAŻER NA GAPĘ BOHATEREM.

Ostatni pasażer z okrętu „Georges Philippard".

MARSYLJA. (Pat). Do Marsylji przybyła ostatnia partja rozbitków uratowanych z katastrofy okrętu „Georges Philipard". Wśród rozbitków znajdował się jeden obywatel polski, niejaki Mieczysław Olewski. Olewski jechał na okręcie jako więzień, aresztowany za jazdę na parowcu bez biletu. Po przybyciu do Francji miał być przekazany władzom sądowym, jednak że podczas katastrofy Olewski odznaczył się taką odwagą i brawurą przy ratowaniu z płomieni kobiet i dzieci, że po przybyciu do Marsylji, dzięki świadectwom uratowanych przez niego pasażerów, został on zwolniony przez prokuratora od jakiejkolwiek odpowiedzialności karnej i w najbliższych dniach będzie repatrjowany z wolnej stopy do Polski.

Rząd brytyjski rokuje z de Valerą.

LONDYN. (Pat). Ogłoszona dziś w Izbie Gmin decyzja gabinetu brytyjskiego delegowania ministra dominjów Thomasa i ministra wojny lorda Hailshama do Dublina na pertraktacje z de Valerą wywołała w Londynie wielkie poruszenie. Rząd brytyjski — jak mogło się wydawać z rozmaitych oświadczeń Thomasa — zdawał się zajmować stanowisko nieprzejednane co do tego, że uchylenie przez de Valerę przysięgi na wierność królowi stanowi złamanie traktatu brytyjsko-irlandzkiego. W Londynie łudzono się, że senat irlandzki odrzuci projekt de Valery, uchwalony już przez sejm. Gdy jednak senat irlandzki przyjął w drugiem czytaniu projekt de Valery i gdy stało się jasnem, że projekt przejdzie również i w trzeciem czytaniu i stanie się prawem obowiązującem, w gabinecie brytyjskim zaczęto zastanawiać się nad zmianą nieprzejednanego stanowiska. Nie bez znaczenia są audjencje, udzielone przez króla zarówno Thomasowi, jak i Hailshamowi. Przypuszczalnie gabinet zapewnił sobie zgodę korony na pewne koncesje wobec de Valery.

LOSY 2-ej KLASY
są już u nas do nabycia
1/4 LOSU dla posiadacza losu klasy poprzedniej 10 zł. dla nowonabywcy 20 zł.
Ciągnienie 16-go i 17 go czerwca
Kolektura Loterji Państwowej
«LICHTLOS»
Ad. Mickiewicza 10. Wielka 44.

Rząd litewski opracowuje projekt odszkodowania za wywłaszczone majątki.

(Telefonem od własnego korespondenta.)

KRÓLEWIEC 6-VI. Z Kowna donoszą: Z pośrod państw bałtyckich które przeprowadziły u siebie dość radykalne reformy rolne jedynie Litwa nie uregulowała dotychczas kwestji odszkodowań za wywłaszczone mienie. Pogwałcenie prawa własności bez dania odszkodowania poderwało zaufanie do Litwy na rynku międzynarodowym i powstrzymało lokatę kapitałów w kraju, który nie szanuje zasad prawa własności.

Rząd litewski, doceniając błąd przez się popełniony, **postanowił opracować ustawę o odszkodowaniu za ziemie wywłaszczone.** Opracowanie projektu ustawy powierzono członkowi rady gospodarczej i rady stanu Stankusowi.

W kołach rządowych **rozważana jest kwestja, jak należy traktować ziemie wywłaszczone polaków. Gdy jedni uważają za sprawiedliwe nie czynienie różnic pomiędzy wywłaszczonymi, inni gotowi są uwzględnić obywateli polskich zamieszkałych na terenie Litwy, natomiast stanowczo opowiadają się przeciwko wypłaceniu odszkodowania tym Polakom którzy posiadając resztówki w Litwie zamieszkują na terytorjum polskiem.**

Kwestja ta jest niezdycedowana i będzie jeszcze przedmiotem obrad Rady państwowej.

Sądownictwo litewskie a napad na ludność Polską.

Pisma litewskie podają, że w sądzie okręgowym kowieńskim wciąż odbywają się narady w sprawie antypolskiej demonstracji, jaka miała miejsce w Kownie w maju 1930 r. Śledztwo w tej sprawie ostatecznie ma być zakończone w jesieni, poczem odbędzie się rozprawa, w której na ławie oskarżonych zasiądzie 10 — 12 osób.

Lozanna.

Z pośród tak licznych konferencyj międzynarodowych, które odbywałysię po wojnie, a z której każda miała dać światu skołatanemu pokój i odrodzenie, nie było jeszcze takiej, do której przystępowanoby z taką niewiarą, jak konferencja lozańska, której termin wypada dn. 16 b. m.

Konferencja lozańska związana jest ściśle ze sprawą moratorjum Hoovera, którego termin upływa dn. 1 lipca.

Jak wiadomo wzajemny układ stosunków finansowych pomiędzy państwami opiera się na tak zw. „planie Younga", regulującego opłaty, jakie Niemcy za poczynione czasu wojny szkody uiszczać mają państwom zwycięskim, z czego znowu państwa te, szczególnie Francja i Anglja opłacały długi swe, zaciągnięte czasu wojny w Ameryce.

Przed rokiem, z powodu kryzysu, jaki ogarnął świat, który szczególnie Niemcom dawał się we znaki, zaproponował prezydent Hoover moratorjum roczne w tej formie, że Ameryka odracza termin opłaty swych wierzytelności należnych od państw Europejskich na rok, pod warunkiem by te państwa ze swej strony sfolgowały Niemcom na ten czas w sprawie reparacyj.

Pozornie „wielkoduszna" propozycja Hoovera miała podkład egoistyczny. Chodziło o to, by czyniąc Niemcom folgę w spłacie reparacyj, umożliwić im spłatę znacznych długów powojennych, zaciągniętych w bankach amerykańskich.

Propozycję Hoovera przyjęto— nie przyniosła ona jednak pożądanego skutku. Wręcz przeciwnie: ogłoszenie moratorjum podziałało jak uderzenie na alarm, wywołało powszechną panikę, poczem nastąpił cały szereg katastrof ekonomicznych, bankructw najpoważniejszych firm, ba, nawet słabszych finansowo państw. W Grecji ogłoszono bankructwo, w Rumunji zabrakło pieniędzy na wypłatę pensyj urzędnikom. Austrja lada dzień ma ogłosić moratorjum. Na ogół kryzys zaostrzył się znacznie, co gorsze wystąpił on w formie niesłychanie gwałtownej w samej Ameryce, t. j. u generalnego wierzyciela Europy.

Nad czem w tych warunkach radzić mo konferencja lozańska?

Formalnie biorąc, po upływie moratorjum wstępuje w życie ponownie plan Younga. Skoro jednak już przed rokiem Hoover uznał go chwilowo za niewykonalny, o ileż bardziej dotyczy to czasu obecnego, gdy warunki gospodarcze, w porównaniu z rokiem ubiegłym tak bardzo się pogorszyły. Zresztą niezależnie od tego, czy Niemcy rzeczywiście są w stanie płacić lub nie — zapowiedziały one już ustami Brueninga najkategoryczniej, że więcej płacić reparacyj nie będą. Nie ulega kwestji, że obecny rząd Papena jeszcze bardziej kategorycznie odmowę tę potwierdzi.

Francja i Anglja gotowe byłyby może zrzec się reparacyj, pod warunkiem jednak, by Ameryka przekreśliła im długi. Tymczasem Ameryka słyszeć niechce o jakiejś łączności pomiędzy sprawą reparacyj a sprawą spłaty długów. Powitałaby ona wprawdzie z uznaniem, gdyby Francja zrzekła się reparacyj, jednakże ze swej strony nie myśli ani grosza skreślić ze swych należności. Przeciwnie, im bardziej zaostrza się kryzys w Stanach Zjednoczonych tem głośniej tam wołają o zwrot pieniędzy, pożyczonych czasu wojny Europie. Jest to głos powszechny przedewszystkiem najszerszych mas ludowych, przeciwko temu głosowi nie odważy się dziś wystąpić żaden polityk, żaden ekonomista, żadne stronnictwo... zwłaszcza wobec bliskich wyborów prezydenta, gdy wszyscy zabiegają o sympatje mas, któżby się odważył wystąpić z tak niepopularnem hasłem jak przekreślenie długów europejskich? Jedyne ustępstwo, na jakie zdecydowała się Ameryka, to rozłożenie niezapłaconych w ciągu moratorjum lat na dziesięć lat, z oprocentowaniem po cztery od sta, z tem jednak, żeby dalsze raty, poczynając od 1-go lipca r. b. regularnie były płacone.

Wobec takiego stanowiska z jednej strony Ameryki z drugiej zaś strony Niemiec, wzbraniających się kategorycznie płacić reparacje — cała konferencja stanęła na martwym punkcie zanim się jeszcze rozpoczęła. Dziś już najpoważniejsze organy całego świata sprawiają jej pogrzeb pierwszej klasy... zanim się jeszcze urodziła. Pod tym względem przypomina to konferencję rozbrojeniową.

Ze strony zwłaszcza Anglji były czynione próby skłonienia Ameryki, która oficjalnie nie bierze udziału w konferencji, aby przysłała swych przedstawicieli. Liczono na to, że reprezentanci Stanów Zjednoczonych, widząc położenie bez wyjścia, zgodzą się ze swej strony poczynić pewne ustępstwa, jak np. dalsze przedłużenie moratorjum, częściowe skreślenie długów lub t. pod. Ameryka przeczuła jednak pułapkę i kategorycznie odmówiła swego udziału.

Wtedy Mac Donald wysunął drugą propozycję zwołania po Lozannie, światowej konferencji w Londynie, z udziałem Ameryki, Ameryka zgodziła się na wzięcie w niej ulziału, pod warunkiem jednak, że sprawa reparacyj nie będzie w Londynie poruszona. Jedynym tematem tej drugiej konferencji, byłoby uregulowanie obiegu złota, co wyraźnie zwrócone jest przeciwko Francji, gdzie dziś koncentruje się złoto całego świata, podczas gdy ze skarbca amerykańskiego w ciągu niespełna roku ubyło bez mała miljard dolarów w złocie.

Dziś już tej drugiej konferencji, londyńskiej, prorokują podobny los jak i lozańskiej.

Jak bardzo pesymistycznie oceniają na zachodzie obecne położenie, o tem świadczy wymownie artykuł wybitnego publicysty Camila Aymard'a, ogłoszony w paryskiej „Libertè" i powtórzony w streszczaniu przez całą niemal prasę francuską, angielską i po części niemiecką.

C. Aymard nazywa konferencję lozańską „ostatnią batalją o być albo niebyć".

„Możemy istotnie być świadkami naocznymi załamania się finansowego dwóch trzecich całej Europy. Niemcy ogłoszą swoje moratorjum, jak również kategoryczną odmowę spłacenia długów tak prywatnych, jak państwowych. Wówczas na zastraszoną Europę zpadnie ulewa moratorjów, z któremi koła finansowe liczą się już dzisiaj jako z koniecznością.

Katastrofa finansowa pociągnie za sobą automatycznie nową depresję ekonomiczną, której towarzyszyć będą bankructwa masowe i wzrost dalszy bezrobocia. Nędza przyczyni się do napięcia nastrojów radykalnych wśród mas".

C. Aymard przytacza słowa znamienne, które padły świeżo na posiedzeniu Izby Deputowanych w Waszyngtonie:

„Znajdziemy się w obliczu katastrofy, o ile nie poczynimy natymchmiast kroków decydujących".

Na to odpowiada Aymard:

„Owszem — ale co, ale jak? Wszystko, co przedsiębrano dotychczas okazało się kruchem szkłem, pryskającem w zetknięciu z twardą rzeczywistością. Albo też środki ratownicze pogarszały tylko sytuację, zamiast ją polepszyć".

C. Aymard kończy swój artykuł słowami św. Augustyna:

„Jeśli ślepiec prowadzi ślepego, potoczą się obaj w przepaść.

Artykuł Aymarda wywołał olbrzymie wrażenie, spotkał się jednak również z bardzo ostrą krytyką, szerzenie bowiem podobnie pesymistycznych poglądów jest bezwiednem może przygotowaniem gruntu pod nieobliczalne przewroty. Jest wodą na młyn bolszewizmu.

Z prasy.

„Szlag go trafia".

„Kurjer Lwowski" przynosi streszczenie znamiennej mowy posła Sanojcy z BB. wygłoszonej ne zebraniu BB. w Kołomyji w obecności posłów p. Chowańca i Rubla. Kim jest p. Sanojca dobrze wiemy. To też do słów tego demagoga nie przywiązujemy większej wagi. Podajemy je zaś w streszczeniu lwowskiego pisma jako objaw rozprzęgania się dyscypliny w B. B.

„Na wstępie — pisze „Kurjer Lwowski" — stwierdził tedy poseł Sanojca, że zabiera głos dlatego, bo **wszyscy inni obecni na sali boją się, by ich nie spotkała kara za to.** On ma odwagę powiedzieć prawdę w oczy swoim kolegom, bo jemu samemu już tego zadużo i jego **„szlag trafia, gdy się patrzy na to co się dzieje w państwie obecnie".** Z kolei zarzucił niekonsekwencję przy obniżce poborów, urzędniczych i płac robotniczych, bez równoczesnego obniżenia cen kartelowych i artykułów pierwszej potrzeby. Na zarzut p. Rubla o przekupstwach Kreugera za Grabskiego opowiedział historję pewnego eksdygnitarza sanacyjnego, który niedawno jeździł przepraszać osobiście Kreugera do Stokholmu za **nietakt.**

Ostro krytykował ustawy o funduszu drogowym, a szczególnie nową **ustawę o ustroju szkolnictwa.** Zato, że głosował za tą ostatnią **„to biłby się dziś sam po gębie"**, bo jak widzi, to w rezultacie będzie szerzyć się ciemnotę a nie oświatę. Krytykował politykę zagraniczną i **zbytnie** uleganie zagranicy, której towary kupujemy, gdy oni naszych wogóle nie wpuszczają do siebie.

Mowa ta wywołała olbrzymie wrażenie na obcych, którzy stanowiskiem zajętem przez posła Sanojcę zostali zaskoczeni. **Oficjalni reprezentanci miejscowej sanacji wyszli na czas przemówienia p. Sanojcy demonstracyjnie z sali.** Panowie Chowaniec i Rubel siedzieli jak na cenzurowanem, a licząc się z opinją obecnych na wiecu, obiecali poprzeć stanowisko p. Sanojcy".

Czy już ogórki?

Sanacyjny **„Kurjer Polski"** w stałej rubryce pogłosek notuje:

„...wszelkie wieści i opowieści, w które kazano nam wierzyć na wiosnę, zamilkły w lecie. Rozmowy przy stołach klubowych i stolikach kawiarnianych, a zwłaszcza przy najważniejszym, nie wykazują zbytniego ożywienia, bo gdy się nie mówi się o osobach, czy personaljach, trzeba mówić o rzeczach, czyli sprawach — a to jest zawsze nudniejsze.

Mamy więc w tym roku wczesne lato polityczne.

Ale czy ten PIM polityczny okaże się nieomylny? Myli się nieraz ten prawdziwy, dlaczegoby się nie miał omylić polityczny".

Skutki złej lektury.

„Naprzód" z dn. 4 bm. donosi:

„W przyszłym tygodniu na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie znajdzie się sprawa członków tajnego sprzysiężenia „Klubu tajnej ręki". Do klubu, który zorganizował w osadzie Hajnówka młody chłopak nazwiskiem Muszwiński należeli chłopcy w wieku lat 17 — 18. Pomysł zorganizowania klubu powstał w głowach niedowarzonych młokosów pod wpływem lektury „Tajnego Detektywa", wydawanego przez „Ilustrowany „Kurjer Codzienny". Egzemplarze tego pisma znaleziono w bibliotece klubu. Przewód sądowy w pierwszej instancji wykazał, że członkowie „Klubu" stale czytywali „Tajnego Detektywa", znajdując się pod wpływem tego pisma.

Zadaniem „Klubu" było.. mordowanie przedstawicieli policji i bogatszych obywateli. Dziełem założyciela „Klubu" Muszwińskiego, było zamordowanie obywatela czeskiego Falta. O istnieniu sprzysiężenia dowiedziała się policja od jednego ze sprzysiężonych Tofula. Wyrostków aresztowano i postawiono przed sądem W pierwszej instancji skazano członków klubu na rok więzienia każdego, Muszwińskiego zaś na 10 lat więzienia".

Z Litwy.

Obrzucenie kamieniami pociągu litewskiego na terytorjum niemieckiem.

W ub. wtorek o godz. 6 wiecz. grupa niemieckiej młodzieży obrzuciła kamieniami pociąg kolejowy, kursujący między Pogiegiami i Tylżą. Wypadek ten wydarzył się na terytorjum niemieckiem w pobliżu Tylży. Rzucając kamienie, napastnicy wznosili wrogie względem Litwy okrzyki. Od kamieni ucierpiała lokomotywa, w której zostały potłuczone dwie szyby. Nadkonduktor pociągu powiadomił o wypadku policję niemiecką, która przyrzekła że incydent zostanie wyjaśniony i winni zostaną ukarani.

Trzęsienie ziemi i powódź w Meksyku.

SKUTKI TRZĘSIENIA ZIEMI.

LONDYN. (ATE). Z Mexico City donoszą, że ostatnie trzęsienie ziemi wywołało o wiele większe spustoszenie, niż o tem mówiły pierwsze wiadomości. W samym Mexico City liczba ofiar w ludziach jest oceniana na 400 osób. W Guadalaraja, głównem mieście stanu Jalisca, 300 osób straciło życie, liczba zaś rannych jest bardzo wysoka. Na terenach nawiedzonych przez trzęsienie ziemi, straty materjalne są bardzo znaczne. Wiadomości z tych terenów nadchodzą z wielkim opóźnieniem z powodu przerwy w komunikacji

PRZYPŁYW MORZA ZALEWA WYBRZEŻE.

NOWY YORK. (Pat). Szereg miejscowości nadbrzeżnych Meksyku został zalany potężnym przypływem morza, wywołanym wybuchem wulkanów, które od dłuższego czasu nie były czynne. Brzegi są zasłane tysiącami martwych ryb, zabitych prawdopodobnie jakiemiś potężnemi wstrząsami dna morskiego. Komunikacja, która uległa na znacznej przestrzeni przerwie zostaje powoli przywracana do stanu normalnego. Liczba ofiar, według oficjalnych danych, przewyższa 400 zabitych, rannych i pozbawionych dachu — tysiące.

Wydatna działalność Polskiego Zjedn. Narodowego w Łotwie.

Założone ostatnio przez Polaków łotewskich Polskie Zjednoczenie Narodowe w Łotwie, w barddzo nedługim okresie czasu zdołało uruchomić już 22 filje i oddziały. Przeszkody w zakładaniu filji Zjednoczenia stawiali zwłaszcza urzędnicy administracyjni na prowincji t. zw. „kacykowie prowincjonalni". Należy zaznaczyć, że ogromną przeszkodą w rozwoju normalnej pracy organizacyjnej Polaków łotewskich jest stale pogłębiający się tutaj kryzys gospodarczy. Rolnik, posiadający przynajmniej niewielki kawał gruntu, korzystający z prolongaty wszelkich podatków, należnych rat i opłacający własne narzędzia i produkty rolne, może jeszcze jako tako przetrzymać: nie umiera z głodu. W daleko gorszej sytuacji znaleźli się bezrolni, rzemieślnicy, drobni handlarze i robotnicy. Tych ostatnich mniej szość polska w Łotwie liczy przeszło 30.000 osób.

W dziedzinie oświatowej nie nastąpiły żadne zmiany na lepsze. O nowych szkołach polskich — samorządowych — nie można nawet marzyć. Istnieje nawet wyraźna tendencja stopniowej zmiany funkcjonujących jeszcze szkół polskich na szkoły o charakterze mieszym. Należy zaznaczyć, że obecny minister oświaty w Łotwie, Kenińsz wbrew dziesięcioletniej tradycji, zabronił w roku bieżącym uczniom szkół polskich uczestniczyć w nabożeństwie podczas uroczystości 3-majowych. Zwykle dotąd pozwalano we wszystkich szkołach na dwugodzinną przerwę w tym celu.

Pomimo jednak wszystkich trudności i przeciwieństw, a może dla tego, że te ostatnie istnieją, ludność polska garnie się ochoczo do swojej naczelnej organizacji, jaką jest obecnie Polskie Zjednoczenie Narodowe w Łotwie.

UROCZYSTOŚĆ INTRONIZACJI NAJŚW. SERCA JEZUSOWEGO w PARAFJI N. SERCA JEZUSOWEGO.

Już druga parafja w Wilnie przeprowadziła u siebie intronizację N. Serca Jezusowego. Przez 3 dni głosił nauki przygotowawcze jezuita ks. Antoni Wilusz.

Na nauki b. licznie gromadzili się wierni rozpalając się miłością ku Chrystusowi i Jego najlepszemu Sercu.

W niedzielę dn. 5 b. m. parafjanie gromadnie przystąpili do Stołu Pańskiego.

Trudno opisać z jakiem rozrzewnieniem i przejęciem po końcowem przemówieniu po sumie powtarzali parafjanie za swoim proboszczem oddając się Chrystusowi jako swojemu Królowi i Ojcu: „Serce Zbawiciela króluj nam i błogosław nam". A po południu o g. 5 nastąpiła wspaniała manifestacja oddania dla Chrystusa i Jego sprawy: procesja ku czci Najśw. Serca Jezusa. Tysiące ludu w uroczystym nastroju szło w pochodzie obok N. Sakramentu, niesionego w monstrancji przez ks. prałata Wołodźkę.

Przemówił koło pomnika św. Jacka ks. Wilusz, gdzie ustawiono prowizoryczny ołtarz.

Z entuzjazmem słuchano jego jędrnych słów o triumfie N. Serca w świecie dzisiejszym.

W podniosłym nastroju o g. 7 wiecz. procesja wróciła do kościoła.

Dalsze losy Gorgulewa.

Wobec tego, że trzej psychjatrzy jednogłośnie uznali Gorgułowa za zdrowego na umyśle i odpowiedzialnego za przestępstwo sędzia śledczy postanowił przekazać sprawę prokuratorowi. Wczoraj odbyło się ostatnie przesłuchanie mordercy.

Gorgułow był przewieziony w kajdanach w towarzystwie 8 policjantów. Gdy sędzia oświadczył mu, że lekarze uważają go za odpowiedzalnego, zawołał:

— Lekarze są niesprawiedliwi! Wypytują mnie o najrozmaitsze szczegóły, ale żaden z nich nie zatroszczył się o moją duszę i o moje serce.

Następnie, żegnając się znakiem krzyża, Gorgułow rzekł:

— Ideje są dla mnie droższe od życia. Chcę umrzeć i proszę, by mnie stracono jaknajszybciej. Jednego tylko pragnę, aby Francja zrozumiała, że chciałem ją zmusić do wojny z bolszewizmem.

Dalej Gorgułow ponownie zapewniał, że nigdy nie czuł nienawiści do prezydenta Doumera, lecz wprost przeciwnie, czuł dlań wielki szacunek jako dla ojca czterech synów, którzy polegli na wojnie.

— Czy poznaje pan tę kobietę? — zagadał sędzia śledczy, pokazując Gorgułowowi numer dziennika z fotografją jego matki.

Morderca padł na kolana i zaczął płakać. Sceny, odgrywane przez Gorgułowa nie sprawiają już na widzach żadnego wrazena.

Gorgułow zajmuje celę w podziemiach więzienia Santé. Jest to niewielki pokoik ze ścianami wyłożonemi gumą. Łóżko jest również gumowe. W ścianach znajdują się otwory, przez które więzień jest bezustannie śledzony. Dyżurni tłumacze stenografują każde słowo Gorgułowa, nawet wypowiedziane podczas snu. Stenogramy są codziennie odsyłane do prezydjum policj.

HITLER LUBI MIESZKAĆ DOBRZE I DROGO.

W sądzie berlińskim odbędzie się w tych dniach sprawa z oskarżenia Hitlera i jego adjutanta Goebbelsa przeciw dziennikowi berlińskiemu „Die Welt am Montag" o oszczerstwo. Dziennik ten ogłosił bowiem, drukując jednocześnie facsilime rachunku hotelowego, wiadomość o kosztach 10-dniowego pobytu Hitlera i Goebbelsa w Berlinie, które wyniosły 4.048 marek (około 9.000 złotych) za luksusowe apartamenty w arystokratycznym hotelu „Kaiserhof".

LISTY Z PODRÓŻY.

II.

Serce pięknie umeblowane.

Jest ród mieszczański, co z karmazynami w paragon iść może.

Baryczkowie.

Wielcy notable i patrycjusze starej Warszawy. Przez długie setlecia na gmachu zatkniętym nad cyzelowaną bramą, nie zakwitła nigdy rdzawa plama hańby i sromoty...

Każde z pokoleń, dodawało doń tylko złoty liść wawrzynu i chwały...

Leżą teraz wszyscy strojni w Katedrze Świętojańskiej, tak dumni i godni jako dawniej na ławach miejskich...

Mieszczańscy senatorowie...

Potomni jak najgodniej zużytkowali ich starą siedzibę na Staromiejskim Rynku w Warszawie...

Poświęcili ją, gratia artis...

Dla sztuki...

Niema tam stałego muzeum.

Dom Baryczków jest jak gdyby kwarantanną dla dzieł sztuki i zbiorów, które oczekują tam ostatecznego uplasowania w Muzeum Narodowem...

Na pokaz, są tam wystawiane zbiory rewindykowane z Rosji, dary rąk szczodrych i serc wspaniałych... oglądane są tam przez nieliczną garstkę zwiedzających...

Bardzo nieliczną...

Mój Boże! przecież Warszawa ma „Adrję", „Italję", „Oazę" i tyle, tyle kin...

Któż pójdzie do muzeum; to dobrze dla starych profesorów i dziatwy szkolnej, której jeszcze do „Adrji" wprowadzać nie wolno.

Puste salki baryczkowskiej sadyby... kryją teraz skarb wielki...

Bezcenne zbiory, plon całego żywota Króla estety...

Zbiór grawiur, sztychów, kamei i gemm i bibljoteka królewska...

I portret mecenasa. Robiony już w Petersburgu przez uroczą panią Vigé le Brun...

Nie strojniś to już młody i wesoło uśmiechnięty, z ręką opartą na berle i koronie...

To sędziwy i dostojny starszy pan, sześćdziesięcioletni, mądrze i łaskawie z portretu spoglądający.

Snycerz, któremu kazano wykonać ramę, ozdobił ją złotą koroną, której już nie było... ale pod którą tak bujnie posiwiały, piękne loki Króla...

Spogląda ku nam z portretu madra twarz, o dobrym, nieco smutnym i zrezygnowanym uśmiechu, jak gdyby mówiła do tych co żyją i sądzić się ośmielają... „Patrzcie, toć dałem wam na co mnie stać było, życie całe zbiorom tym poświęciłem, gdyż wierzyłem święcie, że Sztuka i Wiedza szczęście dać wam może...

Nie dałem wam Polski mocarnej, ale dałem wam ją piękną i oświeconą"...

W ręku trzyma Król tom Szekspira i lorgnon ozdobione brylantami... ma się wrażenie, że czytanie przerwało mu wspomnienie jakieś, oderwał się od lektury i zadumał nad czemś... może sobie przypomniał Łazienki?!

O zbiorach królewskich, pisać omalże nie podobna...

Materjał to ogromny dla wytrawnego naukowca...

Niezmiernie ciekawe są katalogi, które Król własnoręcznemi uwagami zaopatrzył, cenne i ciekawe są zbiory sztychów, wśród których znajduje się kilkaset bezcennych drzeworytów, ze wczesnych stuleci, a A. i J. Dürer nie należą tu do rzadkości...

Słonecznym uśmiechem dalekiej Italji, za którą tak bardzo tęsknił dobry Król, spoglądają z gablot, kamee i gemmy... Jakież one są piękne, jakiemż arcydziełem jest kamea, ofiarowana Izabelli Czartoryskiej przez Króla, „Kąpiel Dyany" wyobrażająca...

Jest ich setki, wielkich i małych, z muszli i piany.

Ciekawe są, rysowane projekty, na szatę koronacyjną, które w przededniu elekcji kreślił młody Król, a na widok której X. Adam Czartoryski, syna w kącie przyparłszy wołał: „Widzisz durniu, jak temtemu w niej dobrze... a ty nie chciałeś jej mieć, choć mogłeś"

Jest i skałkowa, wschodnia strzelba myśliwska Króla, z której bił bażanty w królikarni... są i tabakiery i łańcuchy złote...

Tylko...

Tylko zabrakło dobrej woli i czasu na sprowadzenie samego Kustosza i Mecenasa...

Ale wierzymy, że i On powróci.

Feliks Dangel.

SZKICE I OBRAZKI.

PIESEK PANI KLEMENTYNY.

Klementyna wyjeżdżała na wieś...

— Muszę odpocząć — powiedziała najbliższej rodzinie.

— I my też — odpowiedziała cała rodzina, u której Klementyna kwaterowała...

— Jaźń mi się wyczerpała — powiadała z westchnieniem, a wiadomo, że jaźń taka to u człowieka grunt. Klementyna wzięła urlop w „związku opieki nad pingwinami", wykończyła poemat o starych i młodych djablach" I szykowała się do podróży.

Nie sama.

Z psem. „Cudna" nazywało się to zwierzę nieszczęsne, a cierpliwe.

I rasowa nawet była owa suczka. Ot coś pośredniego między wyżłem, a pinczerem...

Ale tylko ona jedna mogła przy Klementynie wytrzymać.

Listonosz nawet co do Klementyny listy nosił, prosił o inny „rejon", a gdy mu odmówiono w dyrekcji, rzucił posadę.

Wolał być bez chleba, niż babę oglądać co parę dni.

Tak tedy pozostał tylko pies, którego na wieś brała Klementyna ze sobą... Widocznie nic zwierzęciu temu zaoszczędzone być nie miało.

Krewni pomagali Klementynie pakować się, robili to sprawnie i z pośpiechem, a baba sapała pociła się i latała po sklepach by modne kostjumy kąpielowe wybierać.

Dla „Cudnej" woreczek był przygotowany, w którym pojechać miała, drugi taki kupiła Klementyna na poduszki, które ku wygodzie w podróży służyć miały...

Zajechała dorożka...

Zaczęło się piekło...

Wszystko już było złożone, należało tylko psa do worka wsadzić...

Hy! Boże jedyny.

Pies jakgdyby coś przeczuwając, nijak do tobołu włazić nie chciał.

— Ach „Cudeńka", psino, jakaś ty głupia, w woreczku dobrze ci będzie.

Pies spojrzaj na babę, jak spogląda goły człowiek, którego sadzają w pokrzywy. Ślepia wywrócił jak paralityk, nos mu wysechł i ani ruch.

Co było robić. Rodzina przeraziła się, a nuż baba się rozmyśli i nie pojedzie.

Nie, to byłoby straszne.

Wzięli psa za łeb i jakoś tam do worka wtłamsili.

Drugą takąż samą paczkę z poduchami dali babie do ręki, do dorożki wsadzili i kazali na dworzec jechać.

A stróżowi kazali w bramie pilnować, na wszelki wypadek. Jakby co, nie daj Boże, baba miała chęć wrocić, miał bramę zaryglować i za nic nie puszczać.

Ale Klementyna pojechała.

Dwie minuty przed odejściem pociągu na dworzec wpadła i złapawszy pierwszy lepszy wagon w nim się uplasowała.

Poduchę z „Cudną" ułożyła na siatce, a na tej drugiej usiadła.

Pociąg ruszył.

Babę zaczęło coś podrzucać i trząść. Poprawiła się lepiej na poduszce, żeby jaźń swej nie bardzo wstrząsnąć... i pokwadransie zachrapała jak nosorożec...

Sny miała niedobre.

Słyszała jakgdyby jęki konania i zjawy jakieś okropne...

Po pewnym czasie zbudził ją konduktor.

— Bilet?!

— Proszę.

— Pani dokąd się wybiera?!

— Do Druskienik, przecież wyraźnie napisano.

— No! na zdrowie. Właśnie przed chwilą minęliśmy granicę Łotewską, a tu zaraz będzie rewizja.

Babsko wydało z siebie bulgot przeraźliwy, jak konająca żaba.

Chciała z bagażem w biegu z pociągu skakać, ale ale i tak ją siłą zatrzymali...

Stacja... Rewizja celna...

Dalejż babę rewidować.

— Co tu jest?

— Poduszki

— No tak! a tu?

— Psina.

— Hm... coś, jakoś nieruchawa ona.

— Ona taka jak jej pani, cicha i spokojna.

— Proszę pokazać.

— Tylko delikatnie.

Worek odwiązano.

— Hy!

— To ma być psina!!!?

Klementynie poszły oczy w słup...

— To ma być psina?!!

Na ladzie rewizyjnej leżał trup... Mile się coprawda uśmiechał, ale bardzo był nadwyrężony. Ot coś go musiało — wyprasować.

— „Cudna"!!!

— Ładnie ona cudna. Wprost zwykły psi zewlok. — „Cudna" wołała Klementyna...

Ale pies spoglądał tylko w przestworze jedynem okiem, tak błogo, jakgdyby nie słyszał jej głosu...

Baba wpadła w trans i zaczęła mówić do rymu...

Skrępowaną odwieziono do Wilna... ale rodzina nie chce za nic jej przyjąć...

Dostała bowiem dziwnej manji, za nic nie usiądzie na miękim meblu, bo zaraz jej się zdaje, że to pies.

M. Junosza.

KRONIKA.

Urząd Wojewódzki o zagrożeniu kaplicy św. Kazimierza.

W związku z notatką p. t. „Zagrożona kaplica św. Kazimierża", zamieszczoną w numerze „Dziennika Wileńskiego" z dn. 5 b. m. wileński Urząd Wojewódzki przesyła następujące wyjaśnienie:

Usunięcie wody z podziemia kaplicy św. Kazimierza zależne było od fachowej decyzji w przedmiocie ogólnego wzmocnienia i zabezpieczenia fundamentów i murów Bazyliki. Nieodzowne były uprzednie badania stanu bezpieczeństwa murów. Dopiero z chwilą ukończenia tych badań i po definitywnem ustaleniu przez międzyministerjalną komisję programu dalszych robót oraz na mocy fachowej decyzji co do usunięcia wody z podziemia kaplicy wydane zostały stosowne zarządzenia—istniały bowiem obawy, że wcześniejsze wypompowywanie wody spowoduje zwiększenie ruchu wód i w konsekwencji pogorszenie stanu zagrożonych fundamentów. Rozpoczęte już przed tygodniem wypompowywanie wody ma się ku końcowi, wykonane też już zostało oblicowanie murów podziemia kaplicy św. Kazimierza cegłą od strony wewnętrznej i rozpoczęte zostały roboty izolacyjne.

Magistrat spodziewa się uzyskać z podatku 10 mil. złotych.

W wyniku całego szeregu konferencyj i narad Magistrat ustalił wreszcie stronę dochodową nowego preliminarza budżetowego Pozycja dochodowa nowego budżetu przewiduje 10 miljonów złotych. Taką sumę Magistrat spodziewa się osiągnąć z tytułu rozmaitego rodzaju wpływów. Zaznaczyć należy, że nowy budżet jest z górą o 30 procent mniejszy od budżetu zeszłorocznego. W związku z zakończeniem prac budżetowych projekt nowego preliminarza w najbliższych dniach zostanie skierowany na posiedzenia Komisji Finansowej. Przy obecnym stanie rzeczy uchwalenia nowego budżetu przez Radę Miejską należy spodziewać się w początkach przyszłego miesiąca.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Odnawianie kaplicy Ostrobramskiej.** Prowadzone od szeregu tygodni prace nad odnawianiem kaplicy Ostrobramskiej zbliżają się powoli ku końcowi. Już kaplica od wewnątrz została gruntownie odnowiona, a znajdujące się w niej przepiękne zabytki starej architektury zakonserwowane.

W ubiegłym tygodniu przystąpiono do odnawiania kaplicy od zewnątrz.

W pierwszym rzędzie po zdjęciu nawierzchni, ułożonej z wapna, przystąpiono do malowania ściany południowej o strony ulicy Ostrobramskiej i Piwnej.

Prace te potrwają najprawdopodobniej kilka tygodni.

Z MIASTA.

— **Likwidacja wystawy „Niezależnych".** Zarząd T-wa „Niezależnych Artystów Sztuk Plastycznych" komunikuje, że rozlosowanie premij, zgodnie z zapowiedzeniem, odbyło się w dniu 5 czerwca w g. 19—20. W tym celu została zorganizowana specjalna komisja i o przebiegu i o wyniku rozlosowania — został spisany protokół przez mecenasa p J. Matyasza.

Wynik rozlosowania jest następujący:

I premja padła na bilet wstępu Nr. 46;

II premja padła na bilet wstępu Nr. 264;

III premja padła na bilet wstępu Nr. 498.

Zarząd Prosi posiadaczy wymienionych Nr. Nr. biletów zgłosić się po odbiór premij do prezesa T-wa p. Kuleszy — W. Pohulanka, 37 m. 15 do dnia 18-go czerwca r. b. (włącznie) do g. 19. Po tym terminie premje wydane nie będą i przejdą na własność Towarzystwa.

SPRAWY WOJSKOWE.

— **Podatek wojskowy.** Z powodów natury technicznej rozsyłanie nakazów płatniczych na podatek wojskowy uległo zwłoce. Obecnie jednak prace te są już całkowicie zakończone i w najbliższych dniach nakazy podatkowe zostaną płatnikom doręczone. Podatek wymierzany jest za lata 1930 i 1931.

Podług prowizorycznych obliczeń Wilno — miasto liczy około 10.000 płatnikw podatku wojskowego.

— **Kto dziś staje do poboru.** Dziś przed Komisją Poborową winni stawić się wszyscy mężczyźni urodzeni w roku 1911-ym z nazwiskami na literę Z. zamieszkali w obrębie 5 i 6 komisarjatów oraz wszyscy bez wyjątku na literę Ż. Ponadto obowiązuje dziś również stawiennictwo tych mężczyzn urodzonych w roku 1909 z nazwiskami na literę A i B, który pry poborze w roku bieżącym zakwalifikowani zostali, jako czasowo niezdolni do służby wojskowej (kat. B).

SPRAWY SZKOLNE.

— **Dyrekcja Gimnazjum Zgromadzenia Sióstr Najświętszej Rodziny z Nazaretu** w Wilnie — Piaskowa 3 przyjmuje zapisy na rok szkolny 1932/33 codziennie od 9—14 godz. Egzamina wstępne od klasy I do VI zaczynają się dnia 10 czerwca o godz. 9-ej rano.

— **Dyrekcja Koedukacyjnego Gimnazjum im. T. Czackiego** w Wilnie (z pełnemi prawami) podaje do wiadomości, że egzaminy wstępne odbędą się w następujących terminach:

do klas: wstępnej i I-ej — dnia 20 czerwca o godz. 8 ej min. 15,

do klas: od II-ej do VII-ej — 24 czerwca o godz. 11-ej.

Zapisy przyjmuje kancelarja Gimnazjum (Wiwulskiego 13) do dnia 15-go czerwca w godz. od 10—13.

Z ŻYCIA STOWARZYSZEŃ.

— **Miesięczne zebranie N.O.K.** Zarząd N. O. K. Zawiadamia że we czwartek 9 b. m. o godz. 6-ej w lokalu własnym przy ul. Orzeszkowej Nr. 11 odbędzie się miesięczne zebranie członkiń, na którem oprócz spraw organizacyjnych w specjalnym referacie poruszona zostanie sprawa szkół zawodowych i zagadnienie gdzie skierowywać dziewczęta kończące szkoły powszechne i maturę.

— Osoby interesujące się tą sprawą proszone są również o przyjście.

— **Hiszpańska środa literacka.** Po środzie Węgierskiej. Najbliższa środa Literacka poświęcona będzie Hiszpanji. Korzystając z pobytu w Wilnie wybitnego hispanisty dr. Edwarda Boyé, Związek Literatów zaprosił go do wygłoszenia prelekcji p. t.. „Św. Jan od Krzyża i ostrygi z Arcachon". Będzie to barwny feljeton literacki o źródłach i ujściach współczesnej myśli hiszpańskiej, o uwspółcześnionym Don Kichocie i o przyczynach rewolucji hiszpańskiej. Znana art. dram. Halina Hohendlingerówna wygłosi kilka utworów poezji hiszpańskiej w świetnym przekładzie Boyégo, a na zakończenie subtelny piosenkarz Sergjusz Konter śpiewać będzie oryginalne hiszpańskie pieśni ludowe, po polsku i po hiszpańsku. Środa więc zapowiada się bogato i ciekawie. Początek o godz. 8,30 wiecz.

— **Posiedzenie Wil. Tow. Lekarskiego** odbędzie się jutro we środę o godz. 8-ej w sali własnej przy ulicy Zamkowej Nr. 24 z nast. porządkiem dziennym:

Dr. N. Wołkowyski: Statystyka zapaleń ucha środkowego u dzieci. Z Kliniki Otolaryngologicznej U. S. B.

Dr, L. Achmatowicz: Analiza 32 przypadków przedziurawienia wrzodu żołądka i dwunastnicy.

OSOBISTE.

— **Wyjazd prezesa Izby Skarbowej.** W dniu 7 czerwca r. b. Prezes Wileńskiej Izby Skarbowej E Ratyński udaje się na kilkudniową lustrację powiatowych urzędów skarbowych. Obowiązki Prezesa zastępczo pełnić będzie Naczelnik Wydziału IV Izby Skarbowej p. Adolf Zongołłowicz.

RÓŻNE.

— **Zarząd Herbaciarni dla bezrobotnej inteligencji** serdecznie dziękuje p. Justynowi Strumille i p. Emilji Węcławowiczowej za łaskawe i bezinteresowne dostarczanie mleka do Herbaciarni.

— **Stowarzyszenie „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie"** komunikuje, że dochód z kwesty w dniu 26 maja wyniósł 167 zł. 45 gr.

WYPADKI.

— **Nieszczęśliwe wypadki.** Podczas ładowania beczek na furę jedna z nich wagi 120 kilogr. spadła na woźnicę Kaplińskiego (Smoleńska 23), łamiąc mu rękę.

Przy ul. Tartaki spadł ze swego wozu i trafił pod koła woźnica P. Grudzki (Zawalna 27). W stanie ciężkim obu przewieziono do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Obława w lesie na nieuchwytnego opryszka.** W dniu wczorajszym policja zorganizowała wielką obławę w okolicznych lasach poszukując zbiegłego mordercę Jatkowskiego - Małachowskiego. Mimo wysilków obława nie przyniosła pozytywnego wyniku.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania.
Orzeszkowej 11.—Telef. 1561
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

Pomnik Adama Mickiewicza w Wilnie.

W dniu 6 marca 1932 r. została podpisana pomiędzy Komitetem Budowy Pomnika A. Mickiewicza w Wilnie a p. Henrykiem Kuną umowa w sprawie budowy pomnika Mickiewicza według projektu, odznaczonego przez jury, a zaaprobowanego do wykonania przez zgromadzenie ogólne Komitetu w marcu b. r.

Pomnik będzie gotowy w kwietniu 1935 roku i ustawiony na miejscu w ciągu kwietnia i maja, poczem w czerwcu tegoż roku przewidywane jest odsłonięcie pomnika.

Do budowy pomnika użyty będzie granit krajowy (wołyński), odlew figury w bronzie wykonany będzie również w kraju. Całość prac jest podzielona na kilka etapów. Pierwszym etapem prac jest wykonanie trzykrotnego powiększenia projektu konkursowego, co nastąpić ma nie później, niż na początku października b. r.

Kontrolę nad przebiegiem prac sprawować będzie Komisja Wykonawcza Komitetu w składzie: artysta - malarz prof. Ferdynand Ruszczyc, dyrektor Józef Korolec i konserwator dr. Stanisław Lorentz.

TEATR, MUZYKA i SZTUKA.

W Bernardynce o godz 8 m. 15 w. premjera arcywesołego wodewilu Cyryla Danielewskiego p. t. „Polacy w Ameryce" W sztuce udział biorą liczne chóry, orkiestra i statyści. Grają pp. Gliński, Domański, Lubowska, Moranowicz, Budzyński, Szpakiewiczowa, Zelwerowiczówna, Brusikiewicz, Detkowski, Stanisławska, Zastrzeżyńska, Zielińska, Karpiński, Ładosiówna, Borski, Loedl i inni Reżyserja dyr M. Szpakiewicza. Orkiestra pod kier. p.Hermana.

W Lutni. Jutro o godz. 8 m.15 odbędzie się nieodwołalnie ostatni raz występ wielkiej tragiczki p. Stanisławy Wysockiej w sztuce Rostworowskiego „Niespodzianka". P. Wysocka wystąpi w roli „Matki". Ceny miejsc zwyczajne zniżki ważne.

Premjera „Nieuchwytnego" w Lutni. W czwartek odbędzie się premjera niesamowitej sztuki Edgara Wallace'a p. t. „Nieuchwytny". Próby pod kier. Wacława Radulskiego dobiegają końca.

Jedyny koncert Wandy Wermińskiej w Lutni Po sukcesach Wandy Wermińskiej zagranicą oraz w Warszawie, Lwowie, Krakowie i Poznaniu artystka ta przybywa do Wilna aby dziś o godz. 8 m. 15 dać w teatrze Lutnia jedyny koncert, który będzie powtórzeniem programu wiedeńskiego. Ceny miejsc specjalne.

Park sportowy. Dziś koncert Wil. Orkiestry Symfonicznej pod batutą Michała Małachowskiego. Drugi i ostatni koncert Ignacego Dygasa z nowym zupełnie repertuarem. Szczegóły w programach. Początek o godz. 8.15 wiecz.

Wystawa rzeźby Szczepanowiczowej. Podajemy do wiadomości, iż wkrótce zostanie zamknięta I-sza Wystawa Rzeźby w Wilnie Leony Szczepanowiczowej mieszcząca się w ogrodzie Bernardyńskim (Pawilon Poczt i Telegr.) otwarta codziennie od godz. 9 do 19. Wstęp 50 gr. ulgowy 30, wycieczki 10.

POLSKIE RADJO WILNO.

Wtorek, 7 czerwca 1932 r.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 12.40: Kom. meteor. 1520: Progr. dzienny. 15.40. Progr. dzien. 15.40: Muzyka z płyt. 16.30: Kom Wil. Aeroklubu. 16.40: „Turystyka zbiorowa' odczyt. 17.00: Koncert symfoniczny (płyty). 18.00: „Wielki Post w ojczyźnie Proroka" — odczyt. 18.20: Muzyka lekka. 19.15: Przegląd litewski. 19.30: Program na środę. 19.35: Prasowy dziennik radjowy. 19.45: „Nieskończoność w kropli śluzu" odczyt wygł. mgr. Witold Adolph. 20.00: „Książka jako panaceum" feljeton wygł. Leon Mygier. 20.15: „O duch muzyki francuskiej" wygł. K. Stromenger. 20.30: Koncert europejski z Paryża. 22.40: Komunikaty i muzyka taneczna

Środa, dnia 8 czerwca 1932 roku.

11.58: Sygnał czasu. 12.10: Audycja dla poborowych. 12.40: Kom. meteor. 12.40: Aud. dla poborowych. 15.35: Progr. dzienny. 15.40: Aud. dla dzieci. 16.05: Koncert dla młodzieży (płyty). 16.40: Mikrofon w zakładzie szewskim. Reportaż. 17.00. Muzyka lekka. 18.00: „Romantyzm na koniu" (zawarcie pokoju w Tylży w r. 1807) odczyt wygł. prof Marjan Zdziechowski. 18.20: Muzyka taneczna. 19.15: Przegląd prasy litewskiej 19.30: Program na czwartek 19.35: Pras. dzien. radj. 19.45: „Co się dzieje w Wilnie" pogadanka wygł. prof. M. Limanowski. 20.00: Koncert z Warsz. 20.35: Kwadr. liter. 20.50: Koncert solistów. 21.50: Kom. i muz. tan. 22 25: Jazzowa muz. fortepianowa (płyty). 22.40: Kom. i muzyka tan.

Z ZA KOTAR STUDJO.

Rola lecznicza książki.

Książka to najlepsze lekarstwo na wszelkie dolegliwości — powiedział Montaigne. I z tego punktu widzenia rolę leczniczą książki w życiu człowieka omówi Leon Rygier w głęboko przemyślanym feljetonie p. t. „Książka jako panaceum. Godz. 20.00 we wtorek!

Koncert z Paryża.

Dn. 7 czerwca o godz. 20.30 koncertem europejskim, transmitowanym z Paryża, dyryguje Pierre Monteux, jeden z czołowych paryskich mistrzów batuty. Koncert wiolonczelowy E. Lalo odegra Maurice Marechal, pieśni odśpiewa tenor Ch. Panzera. W programie symfonicznym „Karnawał rzymski" Berlioza, poemat symfoniczny P. Dakusa „Uczeń czarnoksięski", wreszcie symfonja z organami Saint-Saensa, trzy utwory, które mają dobrze zasłużoną popularność. Znane są i u nas, i może dlatego zainteresują nas w wykonaniu francuskiem, a więc autentycznem.

Kino i film.

PAN „KSIĄŻĘ DRAKULA".

Recenzję możnaby zacząć w ten sposób...

„Ładnie utuczonego cenzora wytrzepać dokładnie i ułożyć w ciasnej trumience na pożarcie wampirom"...

Tak, tak... takim jest los nieszczęsny wszystkich filmów, importowanych do nas z zagranicy.

Nie obcina się tylko „Iwonki", „Dziesięciu z Pawiaka" i „Huraganów", albowiem o ile cenzor miałby być uczciwym, musiałby te filmy całe ściąć i spalić.

„Książę Drakula", gdy wyszedł z laboratorjum, był już sam przez się t. zw. „szmoncesem". Miało to być coś groźnego i niesamowitego — a stało się bujdą w najnowszym stylu...

Ponieważ jednak reżyserował Carl Lemmle, miał ten wypocinek również dobre momenty. Niestety jednak te właściwie sceny powycinano... Ale pozostała taśma dźwiękowa, która wprowadza herezje...

Oto wampiry mówią słodkim dźwiękiem nieszczęsnej bohaterki Heleny Chandler, a słodka Helena huczy niesamowitym basem... wampira, na ekranie widnieje napis „Koniec", a dźwiękowiec stęka głosem zdychającego wampira.

A Boże! a ten nieszczęsny i zbyt popularnie redagowany napis początkowy... zakrawa na kpiny, albo na początek kazania anglikańskiego pastora, wypowiedzianego do ludożerców.

Nad program. — Zima bardzo à propos, bo mamy czerwiec i walki bohaterskie — również poobcinane.

Cały program powinien się nazywać: Vinegrette a la cenzor. F. D.

O zniesienie chudego «deputatu».

Przykre to słowo nieodłączne od pojęcia „ogonek" zlikwidowało się szczęśliwie po wojnie i kwitnie tylko w Rosji pod życzliwą opieką anarchji żywnościowej. Któż z nas nie pamięta ogonków? Stawaliśmy w nim pokornie, żeby po szeregu godzin dowiedzieć się, że beczka po nadgniłych śledziach już pusta i na własne oczy zobaczyć resztki wywalanej w rynsztok, cuchnącej kwaśnej kapusty.

Cukier był najbardziej upragnionym benjaminkiem w kategorji „deputatów", jako że udzielano go w ilości z trudem dostrzegalnej gołem okiem.

Wygłodzony organizm, oszukiwany niegodnie tabletką sacharyny płakał do życiodajnej słodyczy, jako że rozbite nerwy z trudem znosiły opory życia.

To wszystko minęło. A jednak, jakże często spotykamy się z chudym deputatem cukrowym — i to w królestwie słodyczy — cukierniach i w kawiarniach.

Czy nie anachronizm?

W aktualnym wyścigu cen do mety zniżki instytucje te wzięły udział mniej niż bierny i w dodatku obstają uparcie przy tradycji miniaturowego naparsteczka cukru, a za drugi taki żądają osobnej dopłaty. Jest to zarazem duża niewygoda techniczna: zanim sobie człowiek przypomni, że normalnie używa do kawy czy herbaty dwóch, lub trzech łyżeczek cukru i poprosi o te „skandalicznie burżuazyjne" dodatki, płyn stygnie w szklance. Czy podanie cukierniczki do użytku „à discretion" z kostkami w indywidualnem opakowaniu papierowem każdych dwu kostek nie wytworzyłoby kulturalniejszego i bardziej w duchu „gość w dom..." nastroju?

Niechże więc ośrodki słodyczy goniące teraz za upragnionym klientem albo zwiększą radykalnie skąpe porcyjki, albo zdobędą się na wprowadzenie drobnej dogodności w postaci cukierniczek, która z pewnością wpłynie na wzmożenie frekwencji w lokalu.

Ze świata.

Trudności przy zwołaniu powszechnego Soboru Cerkwi prawosławnej.

(KAP). Na dzień 20 czerwca r. b. wyznaczono uroczyste otwarcie przedsoborowego zebrania przedstawicieli poszczególnych Cerkwi prawosławnych na górze Athos. W ostatniej chwili patrjarcha serbski Warnawa nadesłał na ręce patrjarchatu konstantynopolitańskiego pismo, w którem donosi, że autokefalja jugosłowiańska nie weźmie udziału w tem zebraniu, o ile weźmie w niem udział Cerkiew synodalna moskiewska, lub o ile nie będzie w niem reprezentowana najliczniejsza Cerkiew rosyjska. Równocześnie patrjarcha Warnawa protestuje przeciwko wtrącaniu się Konstantynopola do spraw t. zw. schyzmy bułgarskiej oraz do spraw Cerkwi rosyjskiej zagranicą. W zjeździe tym mieli wziąć udział przedsoborowe ma być odwołane. Na zjeździe tym mieli wziąć udział i reprezentanci prawosławni z Polski.

Wątpliwem jest wogóle, by taki Sobór mógł mieć miejsce wobec silnych antagonizmów i stałych sporów pomiędzy poszczególnemi Cerkwiami prawosławnemi.

DO WIADOMOŚCI POLICJI.

Ogród Zamkowy (Cielętnik) jest jednem z nielicznych miejsc, gdzie Wilnianin, zmuszony spędzać lato w murach miejskichh, może odetchnąć nieco wątpliwej zresztą czystości powietrzem, to też tłok, zwłaszcza w dni świąteczne bywa tu znaczny.

Przechodnie byli świadkami, jak wczoraj, po południu, pewien osobnik, udający pijanego, w sposób niesłychanie brutalny i nieprzyzwoity zaczepiał przechodzące kobiety, gdy zaś te na zaczepki nie reagowały, potrącał je i groził pobiciem.

Nieopodal, na ławce, siedziała banda łobuzów, przyglądająca się ohydnemu widowisku głośno zachęcająca swego koleżkę do dalszych ekscesów.

Naturalnie, ani w ogrodzie, ani gdziekolwiek w pobliżu nie było policjanta, którego możnaby zawezwać na pomoc w celu poskromienia bandy.

Bezpieczeństwo publiczne wprost nie istnieje u nas, każdy spokojny obywatel liczyć może jedynie na pomoc własnych pięści, o ile ma dość silne, w przeciwnym razie staje się ofiarą bandytów. Dotychczas tylko wieczorem niemożna było przechodzić przez ogród Zamkowy, obecnie został on nawet we dnie okupowany przez szumowiny.

* * *

Na rynkach Wileńskich od niedawna grasuje banda oszustów. Są to żydzi, nie wileńscy, przybyli podobno niedawno z nad granicy bolszewickiej. Ofiarują oni wieśniakom dla przynęty wysokie ceny, oszukują jednak przy wypłacie, płacą fałszywemi pieniędzmi, lub zwabiają łatwowiernych do odległych i odludnych części miasta, gdzie przemocą odbierają im towar.

Wieśniacy pokrzywdzeni próżno wzywają pomocy policji, która systematycznie świeci nieobecnością na naszych rynkach.

* * *

Gry hazardowe, o ile wiemy, są zakazane Nejednokrotnie słyszeliśmy o rewizjach, dokonanych w różnych jaskiniach gry. Tymczasem publicznie w dzień biały, na placach i rynkach hazard kwitnie w najlepsze. Entreprenerzy ustawiają swe stoły, niekiedy kilku konkurentów obok, każdy ochrypniętym głosem wzywa do siebie publiczność, która garnie się masowo. Sypią się dziesięcio i dwudziestogroszówki, które pochłania moloch hazardu.

Tu karty, tam rodzaj rulety. Niejeden łatwowierny pozostawił tu cały zarobek tygodniowy.

Dzieje się to wszystko otwarcie, w oczach policji.

Wilno jest chyba jedynem na świecie miastem, gdzie coś podobnego jest tolerowane.

* * *

Dla naklejania wszelkiego rodzaju afiszów i ogłoszeń istnieją specjalne miejskie słupy i deski, po za któremi nie wolno afiszów rozlepiać. Pozatem każdy taki afisz przechodzi przez pewną cenzurę, musi być odznaczony pieczątką magistracką, za co płaci się pewną taksę. Za bezprawne rozlepianie afiszów i ogłoszeń winni podlegają karze.

Dlaczego jedyny wyjątek stanowią różne wróżbiarki, chiromantki i t. p., którym wolno bezkarnie rozlepiać swe ogłoszenia na wszystkich słupach telefonicznych, na drzewach i na rogach ulicznych. Nikt ogłoszeń tych nie usuwa, nikt winnych nie pociąga do odpowiedzialności, jakkolwiek nic łatwiejszego jak ustalić pochodzenie tych ogłoszeń, jako że na każdem dokładnie wskazany jest adres.

Matka 15 dzieci z głodu i wycieńczenia zemdlała na ulicy.

Posterunkowy I Komisarjatu, przechodząc wczoraj w godzinach popołudniowych przez ul. Zawalnę, zauważył w jednej z bram leżącą nieruchomo jakąś kobietę, niedającą żadnych oznak życia.

Posterunkowy przewiózł ją dorożką do Pogotowia Ratunkowego, gdzie lekarz dyżurny doprowadził ją do przytomności.

Nieznajoma, gdy odzyskała przytomność oświadczyła, że nazywa się Julja Kucewiczowa i jest stałą mieszkanką Turmont, gdzie zamieszkuje wraz z mężem i piętnaściorgiem dzieci. Mąż od dłuższego czasu jest bez pracy, wobec czego cała rodzina znajduje się w skrajnej nędzy.

Kucewiczowa przed paru dniami przybyła do Wilna w poszukiwaniu jakiejkolwiek pracy.

A gdy poszukiwania nie odniosły pożądanego skutku i Kucewiczowa nie znalazła upragnionej pracy postanowiła rzucić się pod pociąg. Jednak w ostatniej chwili poniechała tego zamiaru.

Wracając ze stacji kolejowej wskutek nadmiernego wycieńczenia, spowodowanego głodem, upadła zemdlona na ulicy Zawalnej.

Życzenie jej, ażeby dostać się do szpitala nie spełniło się, gdyż w Pogotowiu Ratunkowem udzielono jej tylko pierwszej pomocy lekarskiej.

Oto jedna z wielu ofiar kryzysu gospodarczego i bezrobocia.

Aferzyści wileńscy przed sądem

o oszukańczą tranzakcję zawartą w K. K. O. Rozprawa została odroczona.

Sprawa oszukańczej tranzakcji dokonanej przed kilku miesiącami w Komunalnej Kasie Oszczędnościowej w Wilnie znalazła się wczoraj na wokandzie III-go wydziału karnego sądu okręgowego.

Jak wiadomo, śledztwo w tej aferze polegającej na podjęciu w podstępny sposób pożyczki w kwocie 5,000 dol. pod zabezpieczenie hipoteczne na cudzej nieruchomości, doprowadziło do postawienia w stan oskarżenia 6 osób.

Na ławie oskarżonych znalazło się zaledwie czterech podsądnych a mianowicie: Wołejszo, Bancerewicz, Frąckiewicz i Siemiesz. Natomiast małżonkowie Rokiccy nie stawili się.

Jak się okazało sąd nieposiada zwrotnego wezwania, a wobec tego nie sposób było narazie stwierdzić czemu przypisać nieobecność dwóch podsądnych.

W związku z tem podprokurator p. Achmatowicz wnosił o odroczenie sprawy.

Obrona podsądnych prosiła o wezwanie kilku świadków odwodowych, a mec. Łuczywek wystąpił z prośbą o zwolnienie z aresztu jego klijenta, Wołejszę.

Sad postanowił sprawę odroczyć, wezwać zgłoszonych przez strony świadków, zaś odrzucił wniosek o zmianę środka zapobiegawczego w stosunku do osk. Wołjszy.

Ciekawy więc ten proces, który zwabił b. liczną publiczność na salę sądową, uległ jeszcze na pewien czas odroczeniu. Kos.

Proces fałszywego sędziego Piotrowicza vel Butryma.

III-ci wydział karny sądu okręgowego w dniu wczorajszym rozpoznał sprawę, która swój charakter od kilku miesięcy jest żywo komentowana.

Na ławie oskarżonych znalazł się Bronisław Piotrowicz vel Henryk Butrym, który od szeregu lat pełnił obowiązki sędziego śledczego, nie posiadając ku temu odpowiednich kwalifikacyj.

Początkowo godność sędziego piastował pod swem istotnem nazwiskiem legitymując się jednak sfałszowanemi dokumentami, a a kiedy został skompromitowany wobec ujawnionych nadużyć preparował całą kolekcję nowych dokumentów już na nazwisko Butryma i rozpoczął ponownie karjerę jako prawnik.

Piotrowicz—późniejszy Butrym wypłynął na powierzchnię życia w 1923 r., kiedy to począł ubiegać się w ministerstwie sprawiedliwości o stanowisko w sądownictwie.

O kwalifikacjach swych złożył szereg odpisów notarjalnych z dokumentów sfałszowanych przez siebie, stwierdzających pośrednio lub bezpośrednio, iż ukończył wydział prawny uniwersytetu w Tomsku, pełnił obowiązki w sądownictwie i administracji.

Na zasadzie tych dokumentów Piotrowicz został mianowany sędzią śledczym pow. stołpeckiego i sprawował te obowiązki aż do chwili ujawnienia popełnionych przez niego nadużyć, wobec czego ratował się ucieczką.

Następnie sfałszował dokumenty osobiste i stwierdzające jego kwalifikacje naukowe oraz służbowe już jako Butryma, po przedstawieniu notarjalnych odpisów dokumentów został znowu mianowany sędzią śledczym początkowo w Łunińcu a później w Brasławiu, gdzie urzędował do 10 lutego b. r.

Dzięki zbiegowi okoliczności, a mianowicie przy zestawieniu pism pisanych przez Piotrowicza i Butryma stwierdzono, iż jest to jedna i taż sama osoba.

Wdrożone śledztwo zdemaskowało sprytnego uzurpatora władzy sędziowskiej.

Proces toczył się przy zapełnionej szczelnie sali.

Rozprawie przewodniczył sam prezes p. W. Brzozowski przy udziale sędziów Cz. Sienkiewicza i K. Achmatowicza.

Oskarżenie wnosił podprokurator p. Achmatowicz.

W charakterze obrońcy podsądnego wystąpił mec. L. Kulikowski.

Oskarżony przyznał się do zarzucanych mu przestępstw i złożył szczegółowe wyjaśnienia, które pokrywały się w zupełności z aktem oskarżenia.

Wobec tego sąd postanowił nie badać świadków dowodowych, a przesłuchał jedynie św. Sawicką zgłoszoną przez obronę.

Po wysłuchaniu oskarżenia prokuratora oraz mowy obrończej, w której mec. Kulikowski kwestjonował kwalifikację czynów podsądnego, Sąd udał się na naradę, poczem ogłosił wyroki. Osk. Piotrowicz vel Butrym uznany został za winnego dokonania kilku z inkryminowanych mu zarzutów wobec czego sąd skazał go na łączną karę osadzenia w więzieniu, zamieniającem dom poprawy przez tzy lata.

Na mocy ustawy o amnestji karę tę sąd złagodził do dwóch lat takiegoż więzienia, oraz zaliczył jako odbyty 4 miesięczny areszt prewencyjny. Kos.

ZAMACH NA LISTONOSZA

w sądzie doraźnym.

Dziś po raz trzeci w Wilnie sąd doraźny sprawować będzie swe ciężkie obowiązki.

Przed trybunałem tym znajdzie się Stanisław Nurkowski, który dn. 2 maja b. r., mając na celu zysk materjalny napadł w klatce schodowej domu Nr. 69 przy ul. Kalwaryjskiej na listonosza, roznoszącego uposażenia emerytalne, Antoniego Cybulskiego i zamierzał pozbawić go życia by zawładnąć jego torbą, zawierającą w tym czasie 7000 zł.

Zbrodnia została udaremniona.

Cios siekierą zadany przez Nurkowskiego chybił, a on sam został obezwładniony, wskutek czego rzucił się do ucieczki, lecz został pojmany.

Nurkowski przyznał się zasadniczo da winy, twierdzi jednak że zbrodni nie ukartował uprzednio.

Przestępstwo inkryminowane podsądnemu przewidziane jest w art. 49 i 455 p. 12 k. k. i podlega rozpoznaniu w trybie doraźnym. Kos.

Z KRAJU.

Strajk przy budowie kolei Woropajewo-Druja.

Z Postaw donoszą, iż w dniu wczorajszym robotnicy w liczbie około 250, pracujący przy budowie nowej linji kolejowej Woropajewo—Druja zastrajkowali żądając podwyższenia płacy. Na innych odcinkach robotnicy pracują.

Przebieg strajku spokojny.

Ojciec więzi umysłowo chorego syna.

Władze bezpieczeństwa w Stolinie ujawniły fakt uwięzienia od dwóch lat w pokoju o 1 oknie, zabitem deskami, umysłowo chorego Icka Mucznika w Stolinie przy ul. Kościuszki. Jak ustalono, nieszczęśliwego uwięził jego ojciec, aby nie ponosić kosztów za utrzymanie chorego w szpitalu lub zakładzie dla umysłowo-chorych. W pokoju prawdopodobnie nigdy nie sprzątano, gdyż panował tam wielki nieporządek. (Pat).

Niezwykła przygoda na cmentarzu prawosławnym w Dryczkach.

W nocy z 4 na 5 b. m. na cmentarz prawosławny w Dryczkach gm. janowskiej dostali się dwaj znani złodzieje cmentarni Bazyli Kojranow i Stefan Pieżanow, którzy zamierzali odkopać grób przed dwoma dniami pochowanego zamożnego gospodarza Piotra Mieskowa, którego według pogłosek pochowano wraz ze szkatułką napełnioną złotem i rublami.

Podczas odkopywania mogiły, z sąsiedniego grobu wyskoczył duży pies, który począł wyć. Na widok psa złoczyńcy struchleli, gdyż wzięli go za zmorę. Jeden z nich Stefan Pieżanow począł uciekać, lecz nie zdążył przebiec zaledwie 5 mtr. gdy padł martwy. Zmarł on na anewryzm sercowy. Towarzysz jego Kojranow widząc to przerażony również począł uciekać i wzywać pomocy. Zwabiony krzykiem przybył na miejsce nocny stróż, który Kojranowa ujął. Przyznał się on do usiłowania kradzieży.

Pożar w gminie łyntupskiej.

Ze Święcian donoszą, iż w dniu 4 b. m. wieczorem we wsi Ratany gm. Łyntupskiej wybuchł pożar w domu Szatkowskiego Wincentego. Ogień szybko przerzucił się na sąsiednie zabudowania i zniszczył 15 budynków gospodarskich wraz z żywym i martwym inwentarzem. Straty sięgają z górą 60 tys. zł.

Pożar powstał na skutek wadliwej budowy komina w domu Szatkowskiego.

Samobójstwo matki z dzieckiem z powodu nędzy.

W dniu wczorajszym w rzece Wilence w pobliżu wsi Mickuny pow. wileńsko-trockiego utopiła się Antonina Gerfolwiedzinowa wraz z miesięcznem dzieckiem.

Powodem tego tragicznego czynu były rozpaczliwe warunki materjalne i kompletny brak pracy, bez której nie mogła G. wyżywić dziecka ani siebie.

Tajemnicze morderstwo w gm. orańskiej.

W lesie koło Siemaki gm. orańskiej znaleziono przymocowanego do drzewa trupa mężczyzny. Zwłoki mężczyzny były już w rozkładzie. Nazwiska zamordowanego czy też samobójcy nie ustalono. Policja wdrożyła dochodzenie.

ROZMAITOSCI.

FILM... TRÓJWYMIAROWY.

W San Francisko w jednym z teatrów demonstrowano poraz pierwszy film, przedstawiający obrazy w płaszczyźnie trójwymiarowej. Dla uwydatnienia trójwymiarowej perspektywy w czasie przedstawienia kilkakrotnie wyłączano przyrząd, powodujący owo wrażenie bryłowatości. Wówczas widzowie mieli przed sobą obraz zupełnie płaski, taki, do jakiego przyzwyczajeni jesteśmy w obecnych filmach. Wynalazca trójwymiarowych filmów Charles Monroe Stitt pracował 12 lat nad swoim wynalazkiem. Oświadcza on, że cały efekt steoroskopiczny wywołany jest przez specjalną soczewkę, znajdującą się w kamerze w samym zaś systemie projekcji niema żadnych zmian.

SPORT.

Na strzelnicach wileńskich pada strzał za strzałem...

Do najbardziej upośledzonych pod względem zainteresowania ogółu społeczeństwa sportowego należy jedna gałąź sportu, wileńskiego, która w Polsce doskonale się rozwija, mając pierwszorzędne światowe wyniki.

Mam na myśli sport strzelecki, który tak jeszcze nie dawno we Lwowie święcił swoje tryumfy.

Jeżeli mówimy, że sport ma wzmacniać nietylko siły fizyczne, ale i hartować ducha, to w pierwszym rzędzie sport strzelecki może nam właśnie przyjść z pomocą i wielką odegrać rolę.

Dobry strzelec musi mieć opanowane nerwy i wyrobiony charakter, bo inaczej nie będzie on dobrym celnym strzelcem.

Strzelec jest w pierwszym rzędzie człowiekiem oszczędnym, bo wie on, że raz wystrzelona kula już nie powraca. Strzelec jest również człowiekiem systematycznym, a jeżeli nim nie jest, to w takim razie przez sport strzelecki może wyrobić sobie cały szereg dodatnich cech i polubić planowość pracy.

My, Polacy, od dawien dawna śmy go częściowo za fach, za rzepokochaliśmy ten sport i uważalimiosło. Kiedyś było nawet honorem uchodzić za dobrego strzelca, bo dobry strzelec miał poważanie i umiał wyróżnić się z pośród szarego tłumu.

Dziś typ dobrego strzelca uległ pewnym zmianom. Strzelectwo stało się jedną z gałęzi sportu, sportu skromnego.

Nazwiska strzelców nie są głośne. Zna ich stosunkowo mniej osób niż tych sportowców, który przerywają taśmy lekkoatletyczne, albo kopią piłkę. Strzelnice mieszczą się przeważnie zdala od miasta. Wynikom strzeleckim nikt się nie przygląda, strzałów nikt prawie nie słyszy prócz instruktora, kolegów i samego strzelca.

Pisząc o sporcie strzeleckim nie sposób wprost pominąć milczeniem, może największej wartości sportu strzeleckiego, jaką jest obrona przed wrogiem zewnętrznym państwa. Nic też dziwnego, że państwo sport strzelecki popiera bardziej niż inne gałęzie i specjalną opieką otacza dobrych strzelców.

Ciekawą i ważną również kwestją jest fakt, że w sporcie strzeleckim nikt nie odegrywa prawie żadnego znaczenia. Tak samo młodzieniec 15 letni może mieć orli wzrok, jak i siwowłosy starzec.

Największą popularnością strzelectwo cieszy się wśród naszej młodzieży szkolnej.

Pionierem sportu strzeleckiego w Wilnie jest p. major Zaucha, komendant obwodu P. W. przy 1 p. p. leg, gdzie się koncentruje całe życie strzeleckie.

Do p. majora Zauchy udałem się więc o parę słów, o tej gałęzi sportu.

Na wstępie p. major uskarża się na brak propagandy i że ogół społeczeństwo mało interesuje się wynikami na strzelnicach, a wyniki te pod względem sportowym przewyższają nieraz inne bardziej faworyzowane.

W szkołach każdy uczeń musi umieć strzelać i z broni wojskowej i z broni małokalibrowej. Młodzież lubi ten sport i wśród niej dużo jest pierwszorzędnych asów strzeleckich. Na każdych niemal zawodach padają rekordowe wyniki. Dużem powodzeniem cieszy się zdobywanie strzeleckiej odznaki sportowej. W r. 31 zdobyło ją około 600 zawodników. Złotą odznakę ma w Wilnie 15 sportowców, a srebrną 80.

Najlepszych strzelców od szeregu lat ma Gimn. J. Lelewela i niemal zawsze uczniowie tego gimnazjum zdobywają szereg cennych nagród.

Dobrze również strzelają uczniowie gimn. A. Mickiewicza, O. O. Jezuitów, Legja Akademicka i gimn. J. Słowackiego.

Wśród szkół niższych przodują obecnie wychowankowie szkoły Salezjanów, przy Dobrej Radzie.

Zapytuję o kluby sportowe? Sport strzelecki w klubach sportowych rozwija się dość pomyślnie. Najlepszych strzelców ma Policyjny Klub Sportowy, Związek Strzelecki, Kolejowe Przysposobienie Wojskowe „Ognisko", Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej, a ostatnio wzięła się do roboty służba więzienia na Łukiszkach.

Osobnych słów parę należy poświęcić strzelcom wojskowym, którzy trenują w innych całkiem warunkach i tak najsilniejsze zespoły strzeleckie ma 3 B. Saperów, 5 p. p. leg. i 1 p. p. leg. Doskonale strzelają młodzi oficerowie i podoficerowie.

A jak przedstawia się sprawa na prowincji?

Niestety, mówi p. major Zaucha strzelectwo na prowincji w ostatnich czasach wstrzymało się w rozwoju z powodu braku amunicji.

W Wilnie wyjątkowo tak szczęśliwie ułożyło się, że dowództwo 1 p. p. leg. idzie sportowi na spotkanie i z zapasów amunicji francuskiej i austrjackiej przydzieliło 30.000 ładunków na cele sportowe.

Ze strony zaś Okr. Urzędu W. F. pomoc jest słaba. Z przydzielonej amuncji przez władze P. W. W. F. na jednego strzelca, na cały rok wypada tylko 7,5 naboi. Ilość ta jest niewystarczającą i nawet śmiesznie mała.

Z nabojami do broni wojskowej jest nieco lepiej i tych wystarcza, ale ładunków do broni małokalibrowej odczuwa się stały brak.

Wilno strzelnic posiada stosunkowo dużo. Na Pióromoncie mamy ładną i wygodną strzelnicę małokalibrowej broni z 9 stanowiskami — 100mtr. długości korzystanie z tej strzelnicy jest jednak z powodu braku mostu na Wilji dość uciążliwe i większą frekwencją cieszy się strzelnica, również małokalibrowej broni, w samym mieście, przy koszarach 3 B. Saperów. W Bołtupiu, odległem od Wilna 5 klm. mieści się wielka wojskowa strzelnica długości 400 mtr., o 12 stanowiskach. Urządzenia tej strzelnicy są jeszcze niewykończone. Ponadto jest jeszcze strzelnica murowana przy ul. Zakrętowej.

Czy widać wśród zawodników postęp i czy w Wilnie uprawia się sport łuczniczy?

Co do sportu łuczniczego, to przedstawia się on bardzo słabo, ale z z postępem w strzelaniu z broni palnej jest nieźle. U zawodników widać poprawę. Sportowo na uwagę zasługują wyniki z broni małokalibrowej. Najlepiej strzelają uczniowie.

Kuratorjum szkolne propaguje sport strzelecki wśród tej młodzieży, która nie podlega jeszcze wyszkoleniu P. W. i dla tego też tylko tworzy się stale poważny zastęp młodych strzelców. Kuratorjum Szkolne opłaca również koszta amunicji.

Najwięcej zasług na terenie sportu strzeleckiego w Wilnie położyli p. p. por. Lipczyński, por. Dąbrski, por. Łukasik, podch. Adamowski, podch. Wigura, podch. Magiera, sierż. Petka, plut. Sypowicz, Budunkiewicz i plut. Kleniewski.

Najwięcej chyba zasług ma p. major Zaucha, który tak jak każdy dobry strzelec odznacza się skromnością i zapomina o sobie, ale sportowcy o nim dobrze pamiętają, cenią go i lubią.

Ja. Nie.

Kajakami z Wilna do Gdańska.

We środę 8-go czerwca r. b. opuszcza Wilno wycieczka Państwowego Seminarjum Nauczycielskiego Męskiego im. T. Zana, udając się kajakami do Gdańska. Bezpośrednim celem wycieczki jest zamanifestowanie uczuć młodzieży wileńskej, łączących ją z polskem morzem.

Dziesięć dwuosobowych kajaków wykonali w szkolnej pracowni robót ręcznych własnoręcznie uczestnicy wycieczki.

Trasa — wynosząca 1082 km. — prowadzi przez Niemen, kanał Augustowski, Biebrzę, Narew i Wisłę; zamierza się ją przebyć w ciągu około 30 dni.

W jednym z kajaków została umieszczona krótkofalowa stacja radjowa nadawczo - odbiorcza, za pomocą której będzie utrzymywany stały kontakt z Wilnem.

W celu wprawienia się do trudów podróży — odbywają się intensywne treningi wioślarskie, które już są na ukonczeniu.

W dniu 8 b. m. o godzinie 5 pop. odbędzie się na przystani wioślarskiej szkół zawodowych, przy ul. Brzeg Antokolski, uroczysty chrzest souszczenia na wodę ruszających w drogę kajaków, defilada, pokaz ratownictwa, oraz pożegnanie uczestników wycieczki przez społeczeństwo i wileńską młodzież szkolną.

GIEŁDA.

WARSZAWA (Pat.) 6. VI 1932 r.

Waluty i dewizy:

Holandja 361,50—362,30—360,50.
Londyn 32,96—33,11—32,79.
Nowy York 8,90—8,92—8,88.
Nowy York kabel 8,904—8,924—8,884.
Paryż 35,14—35,23—35,05.
Praga 25,39—26,45—26,33.
Szwajcarja 174,45—174,88—174,02.
Berlin 211,25—211,20 (obroty nieoficjalne)
Tendencja utrzymana.

Papiery procentowe:

3% pożyczka budowlana 35. 4% pożyczka inwestycyjna 88,75. 5% konwersyjna 32,75.— 6% dolarowa 50. 4% dolarowa 48,25 — 47,25. 7% Stabilizacyjna 47,50—47,13—52 (setki). 10% kolejowa 100. 8% L. Z. B. G. K. i B. R., obligacje B. G. K. 94. Te same 7% 83,25 4% L Z ziemskie 28. 8% warszawski 57—53,50—54,50. 8% Piotrkowa 49,75. Tendencja na pożyczki mocniejsza, na listy słabsza.

Akcje:

Bank Polski 70. Lilpop 10.50

Pożyczki polskie w Nowym Yorku: Dolarowa 49,87½. Dillonowska 46. Stabilizacyjna 44,50. Warszawska 32. Śląska 30,75.

KINO-TEATR DŹWIĘKOWY «HELIOS» ulica Wileńska 38, tel. 925. Rekordowy program! Bogini ekranów, kusząca uwodzicielska LILI DAMITA w przebojowym dźwiękowcu obyczajów. I królowie śmiechu, ulubieńcy publiczności Gdy Kobieta jest piękna z życia kobiety lekkich Flip i Flap za Kratami arcywesoła komedja. Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10,15 w dnie świąt. o g. 2 ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

DŹWIĘK. KINO-TEATR «PAN» Ul. WIELKA 42. Dziś! Cudowny przebój śpiewno-dźwiękowy! Wielka epopea braterstwa narodów w superfilmie Trzej Przyjaciele Potężny dramat miłości, przyjaźni, bohaterstwa poświęcenia. Koncertowa gra. Wstrząsające sceny. Olśniewająco-wspaniałe zdjęcia. Niezwykłe napięcie, tempo, fascynująca treść! Przepyszna muzyka i śpiew. Akcja toczy się podczas przewrotu bolszewickiego. Uwaga! Nad program: Monuet Mozarta i aktualne dodatki dźwiękowe. Początek seansów o g. 4, 6, 8 i 10.15, w dnie świąt. o g. 2 ej. Na 1-szy seans ceny zniżone.

W.Z.P Nr. 16.

DO SPRZEDANIA prawie nowa mała pokojowa **LODOWNIA.** Od 3—5, Trocka 11, m. 9. 9147—2

DO SPRZEDANIA fornirowane czeczotką starożytne biurko w dobrym stanie z 2 szufladami dużemi, 6 małemi, 3 szufladkami-skrytkami, szafką i skrytką w ozdobie, za cenę 1200 zł. Dowiedzieć się: Zawalna 11, bibliotekarz Dilis. 914—2

LEKARZE

Dr. Blumowicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe ul. WIELKA 21, tel: 921, od 9—1 i 3—7. Niedziela 9—1.

Dr. Ginsberg Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe WILEŃSKA 3 od godz. 8—1 i 4—8 tel. 567.

AKUSZERKI

AKUSZERKA MARJA LAKNEROWA przyjmuje od godz. 9 do 7 w. Kasztanowa 7 m. 5. WZP69

AKUSZERKA ŚMIAŁOWSKA przeprowadziła się. Garbarska 1, m. 16, róg ul. Mickiewicza. — Tamże gabinet kosmetyczny poprawia cerę, usuwa brodawki, kurzajki i wągry. 702—0 o

LOKALE

RESTAURACJA w pełnym ruchu, z wyszynkiem wódek, w dobrym punkcie przy rynku, egzystuje od lat 30, sprzedam z powodu rodzinnych spraw. Wilno, ul. Zawalna Nr. 23 Restauracja. Osobiście lub piśmiennie. 9138—2

SKLEP do wynajęcia duży ładny (może być z jednym pokojem na mieszkanie) przy ul Dominikańskiej 14. Dowiedzieć się tamże u dozorcy domu. 9174—0

SPRAWY MAJĄTKOWE

PLAC przy ul. Tartaki Nr. 23 (koło ul. Mickiewicza) wysoki, słoneczny, do sprzedania. Całość lub parcele małe. Warunki bardzo dogodne. dowiedzieć się tamże od 2—6 pop. 8967

DOM na pałac przebudowę amatorsko za wakacje i 800 d. 1000 z. Wilno, Słucka 11, Mik. Pietkiewicz. 9125—0

PRACA

ZARZĄD DOMAMI przyjmę od zaraz, 15-letnia praktyka administracyjno - gospodarcza. Referencje poważne. Łaskawe zgłosz. pod GeJot do Adm. Dz. Wil. 9161—1

Służąca do wszystkiego młoda ze świadectwami potrzebna zaraz Wileńska 32 m. 2. 9186

Uczeń fotograficzny do terminu potrzebny zaraz w zakładzie Jagiellońska 8 m. 21. Zgłoszenia zrana tylko z dobremi rekomendacjami. 225

Potrzebna panna do szycia zdolna i fachowa koniecznie, ul. Jagiellońska 9—11 wejście z ogródka „Stefanja". 9129

Współpracownika-czkę na pensję i % z udziałem w gotówce od 3000 zł. przyjmie dochodowe przedsiębiorstwo handlowe w Wilnie. Informacje listowne: Poste restante sub „A.W."

NAUKA

MATEMATYK ABSOLWENT U. S. B. z długoletnią praktyką korepetytorską, udziela lekcji z matematyki i fizyki, przygotowuje do matury, egzaminów wstępnych do szkół wyższych i średnich, ogólnokształcących i zawodowych (technicznej). Naucza sumiennie i gruntownie. Warunki przystępne. Adres: Wileńska 47, m. 5. 9164—4

Dyplomowana w Paryżu nauczycielka wyjedzie na wieś do starszych dzieci lub dorosłych. Montwiłłowski zauł. 21—3, od g. 1—4. 9181—2

Logika.

Mamusia Ewci hoduje kury.

Ostatnio lis porwał pewną kwokę.

Kura ta wbrew codziennym admonicjom przefrunęła przez płot i poszła do pobliskiego lasu. Tam pożarł ją lis.

— Widzisz, Ewciu, — tłumaczy mamusia, lis zjadł kurę, bo nie była grzeczna.

Ewunia myśli przez chwilę a potem powiada:

— A jakby była grzeczna, to mybyśmy ją zjedli sami? Czy tak, mamusiu?

Mieszkania i pokoje

Do wynajęcia 2 pokoje kuchnia I-sze piętro St. Jerski zauł. Nr. 3 m. 3. Widzieć od 1 do 6 ej 9143—0

Pokój ładnie umeblowany z wygodami wejście niekrępujące parter ulica Zygmuntowska 20 m 1 od 3—5 pp 9191

Najlepsza stopa procentowa.

— Czy nie zechciałby mi pan pożyczyć stu złotych na niezwykle korzystnych warunkach?

— A jakież to warunki?

— Takie, że oddam z całą pewnością całe sto złotych.

LETNISKA.

Letnisko w willi „Uroczej" w lesie sosnowym, do wynajęcia pokoje. Można z całodziennem utrzymaniem, od 5 zł. dziennie. Tenis, krokiet, radjo. Komunikacja statkiem lub autobusem co ½ godziny. Jerozolimka, Kolonja „Zgoda", Zajączkowska. 9146—3

Letnisko w majątku na brzegu Wilji. Fotografje i informacje w przedstawicielstwie Firmy „Essex" Mickiewicza 23. 9188—2

RÓŻNE

Rzecz to jest powszechnie znana Dobre piwo u Dormana Firma **«Dorman»** Tatarska 1 Lokal świeżo odnowiony hygieniczne mycie szklanek. Piwo zawsze świeże. Do piwa — solanki 109—4

Obiady domowe Tatarska 17 m. 3. gr1

Dom Spółdzielczy posiada wolne 2 udziały na 3-pokojowe nowoczesne luksusowe mieszkania. Informacje w Zarządzie ul. Mostowa Nr 3 a m. 26 od 2 godz. 30 m. do 4 ej po południu. 9189

Zbiór znaczków pocztowych kupię niedrogo. Kasztanowa 5 m. 6. —2o

ZGUBY

Zgub. ks. wojsk. za Nr. 476 wyd. przez PKU—Wilno, oraz dowód osob. za Nr. 3369, Dol28 wyd. przez Starostwo Grodzkie na imię Jankiela Grylichesa, zam. przy ul. Piłsudskiego 33 un. się. 9187

Zdrojowiska

Szczawnica willa Szalay, centrum, słoneczne pokoje, balkony, pierwszorzędne utrzymanie. Ceny znacznie zniżone. 129—4

Kupno Sprzedaż

Dom drewniany z sadem owocowym sprzedaje się niedrogo przy ul. Krzywe Koło Nr. 7. Dowiedzieć się: ul. Kalwaryjska 23/6.

REFUS KING. 18)

„Pieniądze albo życie".

Barry podpłynął pod „Elsprey" (łódkę zesłało mu samo niebo) — na której panowała grobowa cisza. Koło balustrady ne stała żadna postać. Mały mostek był pusty. Wywnioskował stąd, że cała załoga popłynęła na brzeg.

Rozumiał, że niema czasu do stracenia. Sądząc z krzyków na lądzie, odkryto tam już zniknięcie łódki. Napewno któryś z załogi popłynie do jachtu wpław. Barry wrzucił swoje zawiniątko na pokład i wdrapał się za niem.

Ku swemu zadowoleniu stwierdził, że malutki okręcik jest rzeczywiście pusty. Fakt, że główna kajuta była zamknięta, nie dał mu do myślenia. Naturalnie, kapitan, odjeżdżając, zamknął ją na wszelki wypadek.

Barry złożył na podłodze komory maszynowej przepojone naftą szmaty i wyrzucił wszystkie gaśnice za burtę. Następnie wyjął z kieszeni pudełko zapałek, błogosławiąc traf, który mu zesłał łódkę. Gdyby nie to, byłyby zmokły. O tem nie pamiętał.

Szmaty zajęły się odrazu tak pięknie, że płomienie osmaliły mu brodę i perukę. Wskoczył szybko na pokład, zerwał przebranie, rzucił w morze i pośpieszył na tę stronę burty pod którą zostawił łódkę. Motory „Elsprey" mogły wybuchnąć lada chwila. W pośpiechu przewrócił stół i zastawa posypała mu się z brzękiem na pokład.

W tym momencie dostrzegł torebkę ciotki Karoliny leżącą wśród szczątków rozbitego talerza i małej kałuży sałaty à l'Espagnole.

Z brzegu nie było słychać głosów kobiecych.

Ciotka Karolina nie zapomniałaby swej torebki — chyba, że straciła w zamieszaniu głowę...

Ależ te drzwi głównej kajuty — zamknięte na klucz...

Napół oślepiony dymem, zobaczył wybiegającego korytarzem młodego majtka.

— Najdroższy — jęknął majtek, głosem ochrypłym od dymu, rzucając mu się gwałtownie w objęcia. — Niebo cię nam zesłało!

Barry, który w przytomniejszym momencie byłby zdzielił młodego mazgaja przez głowę, wyrwał mu się tylko i chwycił go za kark. Twarz miał zalaną zimnym potem.

— Gdzie ona jest? — zapytał. — Gdzie jest pani Chennelowa?

— Zamknięta w kajucie, najdroższy... Boi się więcej warjata niż ognia...

— Ognia! — wrzasnął Barry. — Jacht wyleci w powietrze lada moment. Ratuj się! Ja się nią zaopiekuję...

— Nie zostawię cię, kochanie... Umrzemy razem...

— Idź do djabła! — krzyknął Barry, parywając chłopaka wpół i wyrzucając go przez burtę w morze.

Sam pobiegł do głównej kajuty i zaczął walić wściekle w drzwi.

— Ciotko Karolino! — Ciotko Karolino! — krzyknął chrapliwie.

— Barry? — zapytał z wnętrza słaby głos.

— Tak, tak — niech ciocia otworzy — jacht... Urwał, bojąc się, żeby nie zemdlała.

— Jakieś ty się tu dostał, Barry? Czy tego warjata jeszcze nie złapali?

— Niech się ciocia nie boi — wrzasnął z rozpaczą Barry.

— On już nie żyje! Prędko! Prędko! pali się!

Karolina ochłonęła momentalnie i odpowiedziała zupełnie spokojnym głosem. Ogień był w porównaniu z warjatem, uzbrojonym w nóż czemś poprostu niestrasznem.

— Za minutkę, Barry — tylko poprawię włosy. — Kto go zabił?

— Do stu piorunów! — ryknął Barry. — Niech ciocia otworzy!

— Doprawdy, Barry, — odparła Karolina otwierając niespodziewanie drzwi. — Używasz takich wyrazów... Leniwy kłąb dymu owinął się jej koło twarzy i wżarł w gardło. — To gorsze niż myślałam — zakaszlała — podaj mi rękę — nie widzę...

Wybiegli razem z korytarza na pokład. Komora maszynowa zamieniła się w piec. Jakimś cudem zbiorniki z benzyną...

Przed obolałemi oczami Barry'ego zamajaczyła ociekająca wodą postać.

— Więc wyciągnąłeś ją — zasyczała. — Jeżeli myślisz, kochanku, że wolno mnie rzucać...

Barry poznał głupiego, kokieteryjnego, młodego majtka.

— A ty psiakrew, cholero! — mruknął, porywając znów chłopaka wpół i pomimo dwóch silnych kopnięć w udo, wyrzucając go jak poprzednio za burtę. — Jeżeli cię spławiłem, to siedź w wodzie!

Karolina oślepła od dymu, sięgała przed siebie rękami dopóki Barry nie chwycił jej za ramię.

— Chyba Georgina bezpieczna — jęknęła mu w ucho.

— Na Boga! — Georgina — więc ona jest tu na statku?

— Jest, jest, czyś jej nie widział?

— Nie — gdzie ona jest — ja...

— Może popłynęła do brzegu...

— I zostawiła ciocię na pastwę ognia? — krzyknął Barry. — Nie, Georgina nigdyby tego nie zrobiła. Prędko — rzucę ciocię do łódki i poszukam jej...

Porwał ciotkę bez ceremonji na ręce, cisnął do łódki jak wór piasku i odwiązał linkę. Łódka znikła w ciemnościach.

— Bądź ostrożny drogi chłopcze! — doleciał z oddali głos Karoliny. — Jeżeli się zamoczysz... płynąć do brzegu... suche ubranie... przeziębić...

— Nenawidzę cię, nienawidzę — nienawidzę! — krzyknął z furją młody majtek cały ociekający wodą, zastępując mu drogę do korytarzyka.

Barry'emu rozwidniło się w oczach. Ten głos te rysy — te włosy, gdyż po drugiem nurkowaniu czapka została w morzu.

— Georgina!

— Jeżeli mnie jeszcze raz dotkniesz, Barry — syknęła dziewczyna — jeżeli mnie dotkniesz, choćby jednym palcem, to...

— Najdroższa! — krzyknął Barry. — Dzięki Bogu — dzięki Bogu...

Porwał ją już teraz z wielką wprawą wpół, podbiegł do burty, cisnął w morze i sam skoczył za nią.

W tej samej chwili rozległ się ogłuszający huk i w ciemne niebo strzelił słup płomieni.

(d. c. n.)

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI. Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Mostowa 1. Redaktor odpowiedzialny: JAROSŁAW NIECIECKI.